Nr. 28. We Lwowie Czwartek dnia 5. Lutego 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 4. lutego.

Uwięzieniem arcybiskupa gnieznieńskiego, ks. Ledochowskiego, przez władzę rządową pruską, święci fanatyzm antireligijny jeden ze swoich tryumfów, równie wstrętnych każdemu prawdziwie wolnomyślnemu człowiekowi, jak stosy, które zapalała niegdyś św. Inkwizycja. Gdybyśmy byli Niemcami, a nawet, Prusakami i bałwochwalcami potęgi Hohencollerów — to jeszcze zawsze ubolewać byśmy musieli nad tem zdarzeniem, jako nad objawem brutalnej siły, znęcającej się nad kimś fizycznie słabszym dla tego jedynie, że nie starczyło jej środków moralnych do pobicia przeciwnika. Jak w życiu rodzinnem, wstrętnym i upokarzającym naturę ludzką jest widok męża, który bije żonę, bo inaczej przewagi swojej wyrazić nie umie, tak też i w życiu potężnego państwa nie ma nic bardziej upadlającego jego idei, jak prześladowania policyjne tego rodzaju, jakich dopuszczają się Prusy na duchowieństwie infallibilistycznem. Jeżeli idea państwa, jako idea porządku społecznego wyrobionego cywilizacyjną pracą wieków, stanąć ma ponad ambicją teokratów, jeżeli ma być wyobrazicielką rozumu i sprawiedliwości, a tem samem wolności i równości obywatelskiej, to niechaj apeluje do rozumu i do sumienia ogółu, nie zaś do — żandarmerji. *Tu te fâches— donc, tu as tort*, powiada przysłowie, które w tym przypadku należałoby przetłumaczyć tak — Używasz siły, a więc, nie masz słuszności. Niechajby państwo pruskie usunęło duchownych wszystkich wyznań od funkcyj świeckich — niechajby wypowiedziało zasadę, że w szkołach kosztem publicznym utrzymywanych, nie ma być uczoną żadna religja, że nauka ta zostawioną będzie rodzinie i wyznaniu. A gdyby wówczas, rodzina lub wyznanie chciały krzewić wyobrażenia niezgodne ze zwykłym dziś ludzkim porządkiem rzeczy, lub gdyby szerzyły nauki wprost zagrażające istnieniu państwa, wówczas mielibyśmy zapewne jeszcze bardzo wiele uwag do zrobienia nad uprawnieniem specjalnie p r u s k i e g o porządku państwowego, ale przynajmniej z ogólnego, ściśle teoretycznego punktu widzenia, nie możnaby podnosić zarzutu przeciw jakimkolwiek środkom represyjnym. Lecz w Prusiech i pod wpływem pruskim, w całych Niemczech, nie walczy dziś bynajmniej świecki, państwowy porządek rzeczy z tak zwanym porządkiem boskim, tj. z wdzierającą się w atrybucje świeckie hierarchją kościelną — przeciwnie, widzimy tam tylko z jednej strony fanatyzm wyznaniowy, a z drugiej, ów właściwy germańskiej rasie fanatyzm filozoficzny, który mając pod ręką środki przymusu fizycznego, chwycił się ich w chwili, gdy mu już brakło argumentów, i gdy Europa miała rozśmiać się z powodu, iż tak zimni i mądrzy ludzie, jak Bismarki i inni, przegalopowali się w chęci zostania Mesjaszami materjalizmu.

Dalecy jesteśmy od tego, byśmy podzielali zapatrywania stronnictwa kosmopolityczno-klerykalnego, do którego należy ks. Ledóchowski, oprócz nazwiska i pochodzenia nie mający nic wspólnego z naszym narodem. Ale o cóż chodzi? Państwo, zamiast oddzielić atrybucje swoje od wyznaniowych, wdziera się bez potrzeby w najwewnętrzniejsze urządzenia tych wyznań — człowiek, należący z pewnością do najbardziej posłusznych poddanych króla-cesarza Wilhelma, ze swojego stanowiska jako ksiądz ma odwagę sprzeciwić się tym zamachom, i potężne, zwycięzkie Niemcy konsygnują garnizon, zataczają działa, porywają księdza z jego mieszkania i wloką go do więzienia. Tak — nie potrzebowałaby postępować władza, przeświadczona o swojem słusznem prawie, tak postępuje tylko rozbójnik, który przez cały szereg zbrodni doszedł do posiadania nieswojej rzeczy, i broni jej środkami, jakichby rzetelny właściciel używać nie potrzebował.

Czynności Rady szkolnej krajowej.

(Od 23. sierpnia do końca grudnia 1873.)

I. Stabilizacje i mianowania.

Rada stabilizuje nauczycieli szkół średnich: Damiana Hładyłowicza przy gimnazjum w Samborze, dr. Daniela Ludkiewicza przy gimn. w Tarnopolu, Leona Krokowskiego przy gimn. w Samborze, Wład. Lercla przy gimn. w Rzeszowie, Eug. Zharskiego przy II. gimn. we Lwowie, ks. Jul. Bukowskiego katechetą przy gimn. ś. Jacka w Krakowie, ks. Bazylego Kopytczaka katechetą przy gimnazjum w Tarnopolu.

Rada mianuje nauczycielami: Leona Kulczyńskiego przy gimn. ś. Anny w Krakowie, Józefa Soleskiego przy gimn. Fr.-Józefa we Lwowie, Jana Korczyńskiego przy gimnaz. w Rzeszowie; ks. Anatola Buczyńskiego, Stef. Dubrawskiego i Jana Frydrycha przy szkole realnej w Stryju; Jana Wierzbickiego przy gimn. realnem w Brodach, Michała Szklarza przy gimn. w Bochni, Leona Lemocha przy szkole realnej w Jarosławiu, Erazma Misińskiego dyrektorem szk. realnej w Stryju, ks. Fr. Wojnara katechetą przy wyższej szkole realnej w Jarosławiu. S u p l e n t a m i: Mikołaja Baczyńskiego, Kazim. Bryka, Jana Chodeckiego, Teof. Czwartackiego, Bron. Dajewskiego, Aleksego Dobrowolskiego, Stan. Golińskiego, Bron. Gutmana, Bogdana Hoffa, Józefa Hrehorowicza, Tom. Jaciewicza, Jana Jaworskiego, Artura Jełowickiego, Fr. Jezierskiego, Fr. Koncera, Teodora Kordubę, Bron. Kruczkiewicza, Tad. Kukurudzę, Ludomira Lewandowskiego, Flor. Łozińskiego, Bronis. Madejskiego, Dom. Machnowskiego, Maur. Maciszewskiego, Fil. Majewskiego, Emila Michałowskiego, Andrzeja Micka, Augusta Mroczkowskiego, Andrzeja Niebieszczańskiego, Wład. Niedzielskiego, Hipolita Parasiewicza, Ludwika Peszkowskiego, Karola Petelenza, Teodora Piórkę, Ignacego Przybylkiewicza, Józefa Sagnowskiego, Aleks. Semkowicza, Wilh. Stangenberga, Ign. Serwina, Józ. Stockiego, Czesl. Tomaszewicza i Jana Warchoła.

Rada mianuje: Karola Celnera i Aug. Skwarczyńskiego asystentami przy wyższej szkole realnej we Lwowie, ks. Hieronima Kosteckiego i Zygm. Lenkiewicza zastępcami w wyższej szkole realnej we Lwowie; ks. Jul. Fedusiewicza zastępcą katechety przy szkole realnej w Stryju; ks. Jana Hulę i ks. Izydora Jezierskiego pomocniczymi katechetami przy gimnazjum w Złoczowie; Otmara Victoriniego pomocniczym nauczycielem języka francuskiego przy gimnazjum w Kołomyi, ks. Jana Stachowa drugim ekshortatorem w II. gimn. we Lwowie.

Rada powierza kierownictwo nowoutworzonego gimn. w Złoczowie nauczycielowi Sewer. Płachetce; zezwala na odbycie jednego roku bezpłatnej próby kandydatom nauczycielskim dla szkół średnich: Franc. Czernemu i Wal. Jaworskiemu.

Rada mianuje: Józefa Siedmiograja dyrektorem szkoły wydziałowej w Sokalu a Szymona Ostrowerchę, Dominika Skoczyńskiego i Wincent. Sokołowskiego nauczycielami przy tejże szkole; Józefa Twaroga prowiz. starszym nauczycielem przy semin. naucz. w Przemyślu; Matyldę Wysocką młodszą nauczycielką przy seminarjum żeńskiem w Przemyślu; Bogumiłę Remerównę prowiz. kierowniczką szkoły żeńsk. na Podwalu w Krakowie; Franciszka Poppera nauczycielem śpiewu przy seminarjum żeńskiem w Krakowie; Lipińskiego nauczycielem rysunków przy seminarjum męskiem w Krakowie; Rudolfa Harlendera kierownikiem 4-klasowej szkoły w Lubaczowie; ks. Leona Lubomęskiego członkiem lwowskiej komisji egzamin. dla nauczycieli szkół ludowych.

Rada zatwierdziła wybory: Apolin. Choroszczewskiego na członka okręgowej rady szkolnej w Sanoku; Teodora Stahlbergera na kierownika wyższej szkoły żeńskiej w Wadowicach; Juljana Kirchmajera i Bazylego Michowskiego na członków okręgowej rady szkolnej w Czortkowie; Ferdynanda Badańczyka na członka okręgowej rady szkolnej zamiejskiej w Krakowie i ks. Em. Sembratowicza na członka okręgowej rady szkolnej zamiejskiej we Lwowie.

Rada przenosi w stan spoczynku Eljasza Witwickiego naucz. w II. gimn. we Lwowie. (C. d. n.)

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego."

Konstantynopol 23. stycznia.

(Eff.) Spodziewam się, że dzisiaj nie ulega najmniejszej wątpliwości to, co pierwszy miałem odwagę wypowiedzieć przed pół rokiem o stosunku Austrji do Moskwy z racji kwestji wschodniej. Po przemówieniu rozmaitych *Bohemij*, *Press*, *Blattów* itd., świat nareszcie uwierzył, że tak jest, a nawet skromna dyplomacja raczyła uchylić rąbka tej tajemnicy, przypisując podróży cesarza austrjackiego do Petersburga jakąś chęć zgodnego postępowania z Moskwą na Wschodzie. Istota konfliktu leży w przewadze Austrji, jaką ta sobie potrafiła tutaj wyrobić ostatniemi czasy na polu politycznem. Działania Andrassego tak dalece pokrzyżowały wszystkie plany i planiki Ignatjewa, że ten widząc się pobitym na wszystkich punktach, dla uratowania swej sławy wielkiego dyplomaty i honoru swego rządu, zmuszony został do opuszczenia tutejszego swego stanowiska. Z najlepszego źródła dowiedziałem się, że wyjazd Ignatjewa nastąpił rzeczywiście w skutek tego i za następstwo będzie miał radykalną zmianę w moskiewskiej polityce wschodniej, a jakkolwiek misternemi są jej roboty, nie sądzę jednak, by znając wszystkie antecedensa w tym kierunku, trudnem było odgadnąć, do czego ona będzie zmierzać. Wilkowi, skradającemu się do owcy, pies zastąpił drogę; tedy usiłowania tego pierwszego jak wiadomo skierują się — albo ku sprzątnięciu swego antagonisty, jeśli ten okaże małego ducha przed nim, lub w razie przeciwnym, do obejścia go i napadnięcia na swą ofiarę z przeciwnej strony. Innej alternatywy niepodobna dopatrzeć dla moskiewskiej polityki w kwestji wschodniej.

Zaborcza polityka do przeprowadzenia wszystkich swoich planów, z konieczności musi wyłącznie opierać się na intrydze i podstępie; powtarza się tutaj na większą skalę to samo, co robią rzezimieszki i złodzieje w społeczeństwie, zanim przystąpią do wykonania niecnych swych zamiarów. Znanem powszechnie bywa, że intryga udaje się wtedy najlepiej, o ile potrafi omamić widokami wspólnych korzyści tych, których uwikłać w swe sidła postanowiła. Dzieje moskiewskie pouczają nas o tem najdokładniej; w skutek czego całemu światu wiadomo, że Moskwa wszystkie swe sukcesy polityczne zawdzięcza jedynie temu wydoskonaleniu się w sztuce nikczemnego oszukiwania i czarnej przewrotności: Polska, Szwecja, Krym, Kaukaz i t. d., najlepiej o tem świadczą. Nie innych też dróg i teraz chwyci się; będzie to stara piosenka przełożona na inny ład. Mając po swej stronie Prusaka i zneutralizowawszy na razie nieprzyjaźń angielską małżeńskiemi węzłami pomiędzy panującemi domami, Moskwa przedstawieniem w fałszywem świetle tutejszych wypadków i wystawieniem wspólnych korzyści, będzie starała się wciągnąć Austrję do wspólnego niby działania w Turcji, z czego ma zamiar wyciągnąć podwójną korzyść: izolowanie swych ofiar a następnie wygranie na czasie, by módz w skutek nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej niepostrzeżenie przygotować się do napadu z paromilionową armią na obiedwie razem. Na ten cel Ignatjew, najczystszy wyskok swego narodu, z dawniejszych swych krętactw i niektórych nowych, będzie zapewne teraz tworzył w Petersburgu dziwolążne wnioski i kombinacje, z któremi powoli zaczynają oswajać niektóre moskiewskie i niemieckie dzienniki podawaniem tendencyjnych wieści o Wschodzie.

W pierwszej połowie zeszłego roku z racji rozsiewanych wtedy pogłosek o domniemanej lidze mahometańskiej, mającej jakoby na celu zjednoczenie wszystkich wyznawców Islamu od Himalai aż po Atlantyk, donosiłem, że wszystkie te wieści są puszczane w celu obałamucenia opinji, gdyż nic podobnego do skutku doprowadzonem być nie może. Wprawdzie do utwierdzenia przekonania o prawdziwości podobnych zamiarów świata mahometańskiego, dopomogły wędrówki szlafrokowych posłów, wysyłanych na zwiady do Stambułu przez rozmaitych zagadkowych dotąd władców Azji środkowej i zachowanie się samego sułtana. Z razu przypisywano cały ten ruch dowcipowi angielskiej dyplomacji, która niby używała tych środków po zaborze Chiwy, aby położyć tamę postępowi potęgi moskiewskiej w tych zapadłych stronach; a skromne jej milczenie przy tej okazji tem mocniej utwierdzało opinję publiczną w tem przekonaniu. Słysząc ciągle powtarzane przed sobą imiona rozmaitych Jakubów, Atałyków Gazich, Dost-Mohammetów itd., zdało się Europie, że dla jej uwolnienia z pod przewagi moskiewskiej, wysypią się pod wodzą tych nowych Czingischanów i Atyllów, z nieznanych dotąd rojowisk ludzkich, hordy barbarzyńców gotowe zalać i pokonać rozległe równiny caratu. Zaślepienie w początkach było tak wielkiem, że nikomu nie przychodziło na myśl, iż Anglja, mając pod sobą kilkadziesiąt miljonów mahometańskich poddanych, nigdy podobnego związku, chociażby kierowanego przez siebie, popierać nie mogła. W końcu jednak rzecz cała wykryła się, gdy dostrzeżono, że wszystkie te spiski przeciwko Moskwie i ich oficjalni reprezentanci utykali po drodze o Petersburg. Ku rozczarowaniu powszechnemu poznano się, że całym tym ruchem kierował nie kto inny, jak szan. kum Ignatjew. Pomimo to wszystko Moskale są pewni, że świat nie poznał się na ich sztuczce, i oto znowu stary swój koncept na wierzch wydobywają, dodając: arabską historję Lehadżu, groźne proroctwa mahometańskie w Indjach wschodnich, i inne podobnież „straszne" rzeczy. Ma to wszystko przekonać, albo lepiej upozorować potrzebę rozbioru Turcji.

Jako nowy alegat do powyższego wniosku zapewne zostanie podniesioną myśl faktycznego wyzwole-

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez
Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy).

X.

Slusarz.

Podczas gdy Leon Rolland, jego matka i dwie dziewczyny wysiadłszy ze skromnego fiakra przy rogatce w Belleville, poszły dalej piechotą ku restauracji pod „Borgundzkiem winobraniem", trzej ludzi stali nieco opodal od domu rogatkowego i przypatrywali się im z uwagą.

Jeden z nich, w niebieskiej bluzie i kaszkiecie na oczy nasuniętym, jakby chciał ukryć twarz swoją, mówił półgłosem:

— Widzicie Nikolo, i ty, ślusarzu, tego słusznego gagatka idącego z temi trzema kobietami?

— Widzimy, odrzekli Nikolo i ślusarz.

— Otóż to właśnie ten, rzekł Kolar; gdyż on to zasiadł na Leona Rollanda.

— Dobrze! mruknął Nikolo, rodzaj krępego herkulesa, który, zdawało się, że pięścią zdoła powalić wołu.

— Dobrze! rzekł ślusarz; już umiem moją lekcję.

— A pamiętasz o niej?

— Ba! wejdziemy do tej samej sali co oni; potem udam, że ich spostrzegłem, krzyknę ze zdziwienia i pójdę podać temu Leonowi rękę. A gdy on się zdziwi i powie, że mnie nie zna, odrzeknę mu: Jakto! jakto! tak jesteś dumny z przyjaciołmi? A przecież jesteś Leon Roland, stolarz, i masz przyjaciółkę imieniem Paulinę, a z nią dwoje dzieci...

— Doskonale! szepnął Kolar.

— ...A gdy się rozgniewa, dodam: Paulinę, tę słuszną blondynkę z ulicy Vieille-du Temple!

— Bardzo dobrze!

— A gdy mi powie, żem kłamca, palnę go pięścią....

— A ja, dodał spokojnie Nikolo, załatwię się z nim w pięciu minutach.

— Brawo zuchy!... do roboty!... ja będę czekał nie opodal.

I Kolar odszedł, a dwaj bandyci wyruszyli za Leonem. Ale ani Leon, ani oni nie dostrzegli, a przynajmniej nie zauważyli człowieka, tak samo w bluzę ubranego siedzącego na schodach domu rogatkowego, spokojnie palącego fajkę i odwróconego do nich tyłem, z obojętnością uczciwego rzemieślnika niczem nie zajętego. Człowiek ten wstał i poszedł za ślusarzem i Nikolem, tak jak ci poszli za Leonem.

Był to mężczyzna lat około trzydziestu pięciu brunet, o szerokich barkach, a którego chód i ruchy zdradzały siłę herkulesową. Pomimo swego ubioru ręce miał arystokratycznie białe, a przypatrzywszy się bliżej można było dostrzedz pod jego bluzą cienką batystową koszulę, przekonywającą, że bluza owa była tylko przebraniem.

— Jak mi się zdaje, mruknął wstając, będę w stanie przeszkodzenia jakiejś niegodziwości. Mina tych dwóch urwisów, których tu spotkałem, niedobre na mnie wywarła wrażenie. Zaczekajcie przyjaciele! dodał z uśmiechem, jeszcze nie „załatwiliście się" z nikim... Bądźcie spokojni, Armand Kergaz ma pięść nie mniej silną od waszej, a przytem zna się cokolwiek na waszym trybie bijatyki.

I Armand, gdyż on to był, niezmordowany pracownik dla dobra powszechnego, dla którego wszelkie przebranie było dobrem byle mógł rozsiewać po Paryżu swe złoto na zacne uczynki, poszedł za bandytami.

Tymczasem Leon z trzema kobietami przybył do oberży pod „Burgundzkiem winobraniem," która znajdowała się niegdyś tuż niedaleko miejscowego kościoła i w której w niedziele schodzili się mniej zamożni mieszczanie i porządniejsi rzemieślnicy z dzielnic okolicznych. Podczas gdy w sąsiednich restauracjach kłócono się i zapijano, w tej tu nigdy nie bywało hałasów.

Leon Rolland przeprowadził dwie dziewczyny i matkę swoją przez salę na dole, gdzie nie wiele jeszcze było osób, i poszedł na pierwsze piętro, gdzie znajdował się mały salon o trzech stołach, jednym ciężkim, ustawionym pod oknem i mogącym pomieścić sześć nakryć, a drugiemi mniejszemi nieco na prawo i na lewo od drzwi, przy których mogło zasiąść tylko po dwie osoby. Sciany tego salonu wyklejone były zielonawym papierem z brunatnemi arabeskami, a na nich pozawieszano obrazy przedstawiające bitwy pod Waterlo, Austerlitz i oblężenie Konstantyny. Na kominku stał zegar dość wątpliwego gustu z dwiema nieodzownemi porcelanowemi wazami po bokach.

Leon zajął okrągły stół, umieścił Joannę po prawej stronie swej matki, Cerizę po lewej i sam usiadł przy młodej kwiaciarce.

We trzy minuty potem weszli Nikolo i ślusarz, ukłonili się i usiedli.

Garson miejscowy, nie przyzwyczajony do tego, by widzieć, w niedzielę zwłaszcza, ludzi w bluzach wchodzących na pierwsze piętro, pozostawił na chwilę Leona, dysponującego mu objad, i przystąpiwszy do nowoprzybyłych, zapytał:

— Czy panowie chcą jeść objad, czy też tylko pić litr wina?

— Chcemy jeść objad, odrzekł Nikolo.

— Może panowie zechcą zejść na dół?

— Nie, odrzekł ślusarz, nam i tu dobrze.

I zasiadł, rzucając wzrok na Leona w tej chwili, odwróconego do niego tyłem, ale który nieznacznie ruszył ramionami, niezadowolony z tego, że do małego saloniku zaleźli ludzie o nieprzyjemnych minach.

Zaledwie ślusarz i Nikolo oświadczyli stanowczo, że chcą objadować na górze, gdy na progu ukazała się nowa osoba. Był to Armand.

Ukłonił się grzecznie i usiadł sam przy stole z lewej strony, tak, że znajdował się prosto naprzeciw Leona, o trzy kroki od nędzników nasłanych przez Kolara. Zamówił objad i począł ostro wpatrywać się w ślusarza i Nikola. Ci zaś, jak wszyscy ludzie przygotowujący się do złego czynu, w obawie, by im nie przeszkodzono, szybko i z niezadowoleniem spojrzeli po sobie.

— A ten tu czego chce? mruknął Nikolo.

— Tęgą ma minę, odrzekł ślusarz.

— Czego on się we mnie wpatruje?... Toż mu podbiję ślepie! mówił dalej Nikolo.

— Hm! mruknął ślusarz, barczysty!...

W tej chwili Leon Rolland odwrócił się i ujrzał Armanda. Otwarta i szlachetna fizjonomja młodego człowieka, natychmiast rozwiała przykre wrażenie, jakie sprawiło na nim wejście dwóch bandytów.

— No proszę! zawołał ślusarz, to ty?... Dzień dobry kamracie!...

Leon spojrzał na niego zdziwiony.

— Czy pan do mnie mówi? zapytał.

— Spodziewam się! odrzekł ślusarz.

— Sądzę, że pan mylisz się...

— A ja twierdzę, że tak nie jest, odparł ślusarz; nazywasz się Leon.

— Tak.

— Leon Rolland, stolarz.

— I to prawda, ale ja pana nigdy nie widziałem.

— Ba! zawołał ślusarz tonem grubjańskim, dumni jesteśmy z kolegami, gdyż mamy z sobą kobietki.

— Panie! zawołał Leon oburzony, pan obrażasz moją matkę!

— A nawet, mówił dalej ślusarz, jest i przyjaciółka...

Slusarz nie zdołał skończyć, ponieważ dwie ręce Armanda, który nagle zerwał się, obwiły się dokoło jego szyi i ścisnęły ją, jak w kleszczach.

— Podły! krzyknął hrabia Kergaz, chcesz bezkarnie krzywdzić kobietę!... ale nie liczyłeś na mnie!

— Do mnie tu, Nikolo! zawołał dławiąc się ślusarz.

Nikolo przez chwilę zdumiony nagłem wmięszaniem się Armanda, uzbroił się w nóż, który pochwycił ze stoła i podniosłszy go, miał już rzucić się na hrabiego Kergaz, potężną ręką duszącego ślusarza, któremu oczy na wierzch wyskoczyły, ale Armand, przytrzymując tego ostatniego jedną ręką, drugą szybko wyciągnął dwururkowy pistolet, przed którego lufami cofnął się Nikolo.

Wszystko to stało się tak szybko, że Leon, matka jego i dziewczęta osłupiały. Stolarz podniósł się z krzesła, a dwie dziewczyny, drżąc, utkwiły przerażony wzrok w Armanda.

Widok broni palnej nie bardzo przestrasza człowieka rzeczywiście mężnego i prawego, ale drży przed nim bandyta, przywykły posługiwać się sztyletem lub nożem, nędznik nabierający odwagę tylko by kraść i rabować. I tu pistolet Armanda nabawił trwogą jarmarkowego herkulesa, który cofnął się ku ścianie. Jednocześnie Armand pchnął ślusarza o kilka kroków i powiedział:

— Teraz, moje zuchy, jeżeli nie zachowacie się spokojnie i będziecie mi przerywać, rozwalę wam obu głowy.

Głos pana Kergaz był zimny i rozkazujący zarazem, a w oczach jego błyszczała taka stanowczość, że na chwilę ślusarz i Nikolo osłupieli.

— Panie, rzekł wtedy Armand do Leona, zapewne masz pan jakiegoś nieprzyjaciela zawziętego i nikczemnego; on to bowiem podmówił dwóch tych nędzników na pana; przybyli tu oni jedynie w zamiarze skrzywdzenia pana.

— Panie!... wybełkotał stolarz niezmiernie zdziwiony.

A podczas gdy dwóch łotrów błędnym wzrokiem wpatrywało się w Armanda, ten opowiedział Leonowi w krótkości rozmowę Kolara z Nikolem i ślusarzem.

— To szczególna rzecz! mruknął Leon, który nie przypuszczał by mógł mieć nieprzyjaciół, i im dłużej wpatrywał się w bandytów, tem bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że nigdy nie spotykał się z nimi.

— Teraz, kończył Armand, zwracając się do łotrów i wskazując im drzwi, jeżeli nie chcecie mieć ze mną do czynienia, wynoście się!

A ton człowieka tego był tak nakazujący, że oba wyszli natychmiast mrucząc:

— Jeszcze zobaczymy się!...

Po ich odejściu trzy kobiety, obecne przy tej scenie, o tyle wrażliwej, o ile nieprzewidzianej, odetchnęły, i Joanna, najbardziej przestraszona, przyszła zwolna do siebie.

Jednocześnie Leon podbiegł do Armanda z wy-

nia Rumunji i Serbji z pod zwierzchnictwa w. Porty. Jest to jeden z najdrażliwszych punktów, który doprowadza sułtana do wściekłości na samą wzmiankę o nim. Rumunja szczególniej oburza na siebie tutejszych mężów stanu, za swe zuchwałe i pełne sprytu postępowanie. Będzie to główne pole, na którem Moskwa postawiła swe pastki na spryt i cnotę austrjacką, a dla lepszego obałamucenia wysuniętemi zostaną: ciche przyzwolenie panujących Anglji i Prus. Ale pokaże się na ostatku, kto kogo oszukuje, bo dzisiaj już łatwo przekonać się o zamiarach moskiewskich.

I tak np. Ignatjew, na odjezdnem do Petersburga, konferował z pewnymi przewódcami tutejszych fanatyków, marzących o zjednoczeniu Islamu, gdy przedtem na parę dni, u pierwszego dragomana ambasady, pod jegoż prezydencją odbyła się walna narada — przewódców ruchu rewolucyjnego słowiańskiego! Jak łatwo domyślić się, że nie sama czuła serdeczność względem Austrji kierowała temi krokami przebiegłego Moskala; a fakt następujący o tem najlepiej pojaśni. Wiadomo powszechnie na Wschodzie, że największe tajemnice stanu wkrótce tutaj przedzierają się przez tylne drzwi haremów i powoli rozchodzą się po mieście, najprzód po cichu, a potem zupełnie głośno. W skutek tego z haremu jednego z najwyższych dygnitarzy państwa, u którego Ignatjew był przed odjazdem z wizytą, niedawno została puszczoną w świat pogłoska, o tem: że Austrja ma zamiar odebrać Turcji Bośnję i Hercogowinę, jako też dopomóc do oderwania się Rumunji i Serbji, lecz Moskwa temu wszystkiemu oprze się, zajmując księstwa swemi wojskami. Zapewne, jest to pogłoska; lecz jeśli weźmie się na uwagę mnóstwo podobnych innych, kursujących po Stambule, Perze i Galacie, wtedy chcąc nie chcąc, trzeba uwierzyć, że wszystko to bierze swe źródło z ambasadorskich insynuacyj.

Czy Moskwa istotnie dzisiaj ma nadzieję urwania czego na Turcji? Najmocniej o tem wątpić wypada, gdyż świeży związek z Anglją lepiej temu przeszkodzi jak nawet dawniejszy wrogi pomiędzy niemi antagonizm. Po cóż te wszystkie konferencje? Jedynie w celu skompromitowania Austrji w oczach Turcji i wyrócenia tam jej wpływów. Moskwa nie chce hazardować dzisiaj, wygrywając wszystko na poczekaniu — za parę lat stanie jej paromiljonowa armja, a tymczasem dla zamaskowania się, bawi się w intrygi i konszachty, aby przeciwnikom nie otwarły się przed czasem oczy.

Ziemie Polskie.

Czas podaje w przekładzie następujący nader ciekawy artykuł z *Kijewlanina*, zamieszczony w 1 numerze tego pisma na rok 1874, pod tytułem „Nadzieje i rezultaty," który może służyć za dowód, że pomimo największych wysileń, niepodobna zmoskwicić prowincyj polskich.

Artykuł ten brzmi:

„W 1864 roku przy założeniu naszego dziennika rozpatrując nasze sprawy w tym kraju od 1838 po 1864 rok zamknęliśmy nasz przegląd następnemi słowami:

W 1838 roku administracja nasza zastała ten kraj opolaczonym, i zabrała się najenergiczniej do przywrócenia mu rossyjskich (?) cech przyrodzonych.

Lecz cała masa rossyjskiego (?) prawosławnego narodu zostawała wtedy w więzach poddaństwa w ręku mniejszości silnej swojem położeniem społecznem, wyższością swojego umysłowego rozwoju i wykształcenia, umiejącej z wytrwałością dążyć do swego celu. Rossyjskie zaś społeczeństwo tak w kraju jak i za jego granicami, chcąc niechcąc zaniedbywało swój własny interes, mało nawet dla niego pewną, rzec można, apatję. Administracja kraju tylko powierzchownie wywiązywała się z tego zadania. Istota rzeczy zostawała zawsze ta sama.

Ukaz 19. lutego znoszący poddaństwo wyzwolił rossyjskich włościan z jarzma mniejszości, powstanie polskie 1863 roku, rozbudziło w narodzie uczucia jego, jak również rossyjskiego ukształconego społeczeństwa.

Mamy zupełne prawo spodziewać się, że sprawa ta odtąd pójdzie inną drogą, i inny wcale skutek mieć będzie, jak tylko rossyjskie społeczeństwo będzie miało sposobność pozbyć się swego społecznego letargu. Polskie społeczeństwo zaś powinno zostać wyleczonem ze swojego narodowego zapału. Korzyści ztąd wspólne będą.

Dziesięć lat upłynęło od tego czasu jak wypowiedzieliśmy te nasze nadzieje. Włościańska reforma prawie skończona, inne reformy albo wcale niedotyczyły naszego kraju, jakoto: ziemska; inne, po części tylko w nim zastosowane zostały, to jest: sądownicza i miejska. Przedsięwzięte zaś energicznie w 1865 r. i na wielką skalę wprowadzenie do tego kraju rossyjskiego osiedlenia, choć się umniejszyło i straciło wyraz nacisku, mimo to rozwija się. Żelazne drogi połączyły ten kraj z centrem Rossji i dwoma morzami; towarzystwa akcyjne wypuszczają w obieg znaczne kapitały, język rossyjski zaprowadzony w szkołach, w sądownictwie, i administracji, nawet na szyldach zajął miejsce polskiego języka, a mimo to wyznać musimy, że kraj tn nie stracił polskiej cechy.

Nasza walka z polonizmem w południowo-zachodnim kraju jest ważnym bardzo i nauczającym objawem, który w obecnej chwili należycie zbadanym być powinien — w chwili, w której nietylko rozjątrzając wzajemną walkę upojenia zwycięzców, jak również i namiętności zwyciężonych zwolniały i ucichły.

Przypominając historję naszej polityki, jakiej trzymaliśmy się w tym przedmiocie, daleko więcej razi nas przeciwieństwo obu stron walczących. Z jednej strony, mianowicie polskiej, przeważa działalność niedostrzeżona, lecz nieustanna, powszechna. A choć wybucha ona czasem zjednoczonemi siłami, jak w roku 1831 i 1863, nie jest uwieńczona powodzeniem — z drugiej strony, tj. naszej, przeważa przeciwnie, działalność zawsze uwieńczona pomyślnym skutkiem; lecz jak niespodziewanie obudzoną i wywołaną została, tak również prędko stygnąca w swoim zapale, a jeśli się ona i przedłuża jakiemi chronicznemi objawy, zawsze jest nacechowana jakąś apatją i mały sprawia skutek. Nasza siła istnieje tam, gdzie jest słabość Polaków. Słabi zaś jesteśmy tam, gdzie ich potęga. My jesteś my silni wielkiemi i stanowczemi środkami. Naprzykład: przyłączenie do prawosławia unji, natychmiastowa zmiana całej polskiej administracji i zastąpienie jej rossyjską, zaprowadzenie prawa, że tylko Rossjanie mogą nabywać i posiadać ziemię w tym kraju. Polacy zaś są silni drobnymi środkami, jak naprzykład: upowszechnianie polskiego języka pomiędzy służbą domu obywatela Polaka, a przy ciągłej zmianie sług domowych i pomiędzy ludnością wiejską, upowszechnianie katolickich zwyczajów pomiędzy prawosławną ludnością, solidarność wszystkich Polaków i każdego z osobna w obu tych przedmiotach; i z pewnością twierdzić można, że pomiędzy Polakami nie masz ani jednago obywatela, ani jednego księdza, któryby chętnie lub mimowolnie, rozmyślnie lub nierozmyślnie nie służył polskiej propagandzie. Każdy z nich nietylko odciągnął od cerkwi kilku przynajmniej prawosławnych i nawrócił do kościoła, lecz zachęcił nieraz ludność całą swej wioski uczestniczyć w katolickich odpustach, lub nauczył niejednego z wieśniaków polskiego języka.

W walce więc tak przeciwnym sobie i nie jednakowym orężem prowadzonej przewidzieć niepodobna, który z nich zwycięży? Powierzchowny tryb życia i jego formy (?) mówią już teraz dość głośno i wyraźnie, że rossyjskie zaczynają przeważać zasady. — W gruncie jednak wszystko zostaje polskie jak było. I to nawet daje powód niektórym Rosjanom powątpiewać o dobrym skutku tej naszej walki. Powątpiewanie to, musimy z żalem przyznać, jest po części słuszne, z następujących przyczyn:

Najprzód: Chociaż przyłączenie unitów do prawosławia nastąpiło jeszcze w 1839 r., choć od tego czasu nowe już nastąpiło pokolenie zrodzone i wychowane pod prawosławnem duchowieństwem, jednakże zwyczaje katolickie i unickie niezupełnie jeszcze zaniechane zostały. Prawosławny wieśniak na Wołyniu i Podolu dotąd żegna się jeszcze całą ręką, przenosząc ją wprzód na lewe niż na prawe ramię, i inne podobne zachowuje jeszcze zwyczaje. Powtóre: Chociaż od czasu ostatniego polskiego powstania język rosyjski bardzo się upowszechnił, chociaż rosyjskie duchowieństwo i urzędnicy przestali już mówić po polsku, a Polacy zagadali po rosyjsku, wszystko to jednak jest tylko powierzchowne, to jest, gdzie dosięga tylko sfera urzędowa. U dołu zaś, gdzie stosunek z polskiem obywatelstwem bliższy jest niż ze sferą urzędową, ta sama propaganda polskiego języka trwa tak samo jak i dawniej; domowa nawet służba daleko chętniej i łatwiej mówi po polsku jak nietylko po rosyjsku, lecz nawet swoim własnym wiejskim małoruskim językiem. Potrzecie: Chociaż administracja jest teraz rosyjska, lecz ona stanowi tylko władzę a nie bogactwo i siłę moralną, i nie stanowi trzeciej nawet części sił społecznych. Po czwarte: chociaż dziś już przekonano się, że została otwarta drogą, która doprowadzi niezawodnie do tego celu, to jest, przez osiedlanie się w tym kraju obywateli ziemian wielkorosyjskich, lecz dotąd jest to tylko kropla w morzu. Bo w rzeczy samej, na zupełne zasiedlenie całej przestrzeni ziemi w tym kraju przez Rosjan, nie lat ale wieków całych potrzeba. Można sztucznie sklecić taką budowę ziemską, przeprowadzić sztucznie taką organizację społeczna, konieczną dla nas; lecz nie ma sposobu spoić ją tak silnie, aby ona trwałą być mogła. Dla tego choć przed kilkoma laty, można było bardzo tanio nabyć ziemię w tym kraju, mimo to jednak nabywców jest bardzo mało, i ci co są, toną w masie polskiej ludności, władnącej ziemią, jeśli nie w kijowskiej to w podolskiej i wołyńskiej gubernjach. Po piąte: Na mocy tej charakterystyki naszej polityki w tym kraju, o której mówiliśmy wyżej, zasada wyrugowania z tej ziemi polskiego obywatelstwa, zaczyna już podlegać wyjątkom. A uczyniwszy krok jeden tylko na tej drodze, niepodobna zaniechać postępować po niej coraz dalej.

Nakoniec pomimo ważności i przeszkód, jakie mamy dla utrzymania w naszem ręku tego kraju, jest jeszcze jeden warunek i jedna przeszkoda, kto wie czy nie najmocniejsza ze wszystkich!... to jest przewaga inteligencji mniejszości polskiej nad większą masą ludności prawosławnej kraju; a w skutek tego wszystkiego, ciążenie administracji chociaż rosyjskiej i pociąg ku arystokracji chociaż polskiej. Ciążenie istotne i konieczne a nieuchronne, nieprzeciwważone niczem zupełnie; a mimo to, gdy pomiędzy Polakami nie masz ani jednego coby polonizmu i polonizacji nie miał za swą jedyną i wyłączną domową sprawę i obowiązek, bądź to według swego politycznego rachunku, lub też bez żadnego nawet celu, a po prostu, na mocy swego przyrodzonego poczucia i swego narodowego instynktu, pomiędzy członkami rosyjskiej administracji i rosyjskich ziem posiadaczy. Zaledwieby się znalazło kilku ludzi w każdej gubernji, coby tę ważną kwestję z bliska i dokładnie pojmowali, i interes swojej społeczności, interes polityczny, uważali za swój własny a nie za oficjalny tylko, służbowy obowiązek, a nadto, każdy taki głos dysharmonijnie dźwięczy wobec wszystkiego co go otacza, i czuje się właśnie nie na swem miejscu. Z jednej strony, to jest polskiej, energja; z drugiej, to jest naszej, apatja i indyferentyzm; oto jest *pierre d'achoppement* na naszej drodze. I ten to właśnie jest niedostatek, ten to brak, ten sceptycyzm nasz, co lekceważy przyszłość całą.

Lecz jakaż jest przyczyna takiego stanu rzeczy? Z dwóch pierwsza jest, że w naszym kraju, jak widać z tego, cośmy wyżej powiedzieli, stanęły do walki dwie zupełnie nie jednakowe siły. Z jednej, to jest polskiej, siła społeczna (bez rządowej) z drugiej, to jest rosyjskiej, siła rządowa (bez społecznej). W takiej więc walce zwycięstwo nigdy zupełnem być nie może.

Tylko społeczność ze społecznością, lub rząd z rządem, państwo z państwem, może stawać do walki, bo oręż będzie jednaki stron obu. I tak: rządowi naszemu brakuje współdziałania siły społecznej. Przeciw takim dwom zjednoczonym siłom żadna najogromniejsza izolowana potęga, czy to państwowa czy społeczna, oprzećby się nie mogła. Jak polonizmowi dla osiągnięcia zwycięztwa brakuje państwowej, tak znowu nam dla jego pokonania brakuje społecznej potęgi.

Nie będziemy wchodzili w historyczne poszukiwania przyczyn, które rozwinęły w społeczeństwie polskiem tę potęgę, która nietylko, że nie słabnie nigdy, lecz przechodzi z pokolenia w pokolenie; ograniczymy wykazaniem, że u nas jej nie ma. A jeśli to uczucie sztucznie wywołane być może kiedykolwiek, to tylko stać się może wciągnieniem na pomoc rządowi właścicieli ziemskich.

Takim sposobem powracamy do przedmiotu, o którym tyle już razy wspominaliśmy, to jest: do ziemstwa i zupełnej reformy sądownictwa. Dla zrównania południowo-zachodniego kraju z gubernjami środkowemi Rosji, jest nam przeszkodą ta okoliczność, że gdyby dopuścić wybory powszechne, to należy się obawiać przewagi polskiego elementu. Lecz trzebaby się wprzód dobrze obliczyć. W niektórych gubernjach włościanie, właściciele ziemi i miasta stanowić by mogli przeważną liczbę głosów nam przychylnych. To gdyby nawet przypuścić, że na zjazdach ziemskich miećby mogli przewagę Polacy, to jednocześnie wybory wyszły z przychylnego nam stanu włościańskiego, przeciwważyłyby wpływ polski. Prócz tego wiadomo nam, że w kijowskiej gubernji w obecnym czasie znajduje się wielu Rosjan obywateli ziemskich, których liczba w wielu miejscach równa się liczbie obywateli Polaków. Wiadomo nam również, że jest tu także znaczna liczba duchowieństwa prawosławnego, posiadającego dobra ziemskie. (?) Spodziewać się zatem można, że w takim składzie wyborców, nie sami tylko Polacy wybrani zostaliby, ale i Rosjanie, którzy tu większość stanowią (?) *).

Kwestja więc ta na szczególniejszą zasługuje uwagę. Zatarcie cech polskich w tym kraju póty nie może się nazwać faktem dokonanym, póki nie ustanie **konieczność** jego wyjątkowego położenia. Racjonalny rozwój rosyjskiego obywatelstwa w tym kraju jedynym jest środkiem wiodącym do tego celu. Chęć nawet działania tu rosyjskich obywateli jest niewielka, z powodu wyjątkowego położenia tego kraju. Z napływem więc Rosjan i dopuszczeniem ziemian do samorządu, ustaliłaby się solidarność interesów i szanse zmieniłyby się zupełnie.

Nakoniec jest jeszcze jedna przyczyna niepowodzenia naszego w tym kraju. Jest to stan średni czyli żydzi.

Stan średni jest naturalnym łącznikiem pomiędzy wyższym a niższym stanem. Przenosi on zwyczaje, obyczaje i pojęcia z góry do dołu. Rozumie się, że takie przenoszenie zależy wiele na sympatji tego średniego stanu. Jeżeli więc u góry są dwa żywioły, to wybór jednego z pomiędzy nich zależy od samego średniego stanu. Nie można obwiniać żydów, aby oni skłonniejsi byli do polskiego więcej niż do rosyjskiego żywiołu. Obojętnemi dla nich są oba. Oni patrzą na nich z swojego handlowego tylko punktu widzenia. Lecz sama nawet obojętność stanu średniego jest doskonałym sposobem (?) rozszerzania z góry do dołu rosyjskiego żywiołu. Gdyby zamiast żydów stan średni stanowili sami Rosjanie, cała sprawa zupełnie inaczejby poszła. Zydzi są tylko osiedleni w zachodnich guberniach. Sądzimy więc, że dla samej polityki naszej względem zachodniego kraju jako też samychże żydów, należałoby koniecznie otworzyć im drogi do całej Rosji. Każde opuszczone przez nich miejsce w zachodnim kraju nie zostałoby puste — byłoby ono natychmiast zajęte albo przez Małorusinów albo przez Rosjan wielkorosyjskich, którzy zdolniejsi będą przeprowadzić z góry w dół rosyjskie idee i obyczaje.“

Nowoje Wremia donoszą, że w Petersburgu obiegają pogłoski, jakoby z powodu małżeństwa ks. Edynburskiego z córką cara przygotowywano amnestję dla przestępców politycznych. Według tego dziennika amnestja ma się rozciągać na następujących przestępców: wysłani na mieszkanie z pozbawieniem wszystkich praw stanu i godności, mają mieć powrócone osobiste przywileje, które otrzymają również dzieci zrodzone po wymiarze kary. Osoby wysłane na Syberję, mają uzyskać pozwolenie przesiedlenia się do gubernji wewnętrznych stosownie do postanowienia rządu, który im wyznaczy miejsce pobytu; wysłani do gubernij wewnętrznych będą uwolnieni od dozoru policyjnego na podstawie przepisów wydanych d. 13. maja 1871 r. Wcześniej zaś uwolnieni z pod nadzoru, będą mogli wejść do służby rządowej tam, gdzie im dozwolono zamieszkiwać. Nakoniec osoby wysłane bez pozbawienia praw stanu, będą mogły powrócić do kraju rodzinnego. Korzystać z amnestji mają tylko ci, którzy dopuścili się przestępstw politycznych przed d. 1. stycznia 1871 r., jeżeli od tego czasu prowadzenie się ich było nienaganne.

W sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem wychowania publicznego powstał poseł Kantak przeciw systematycznemu uciskowi języka polskiego w szkołach i wprowadzaniu przymusowo do szkół ludowych języka niemieckiego. Protestacja ta pozostała oczywiście bez skutku.

*) Rachując chyba w to i włościan, niegdyś unitów, dziś prawosławnych.

Sprawy zagraniczne.

Karliści po ostatnich powodzeniach w Hiszpanji, zaczynają coraz butniej głowę podnosić. Okazuje się to z następującego telegramu, wysłanego z Barcelony d. 29. stycznia, który brzmi: „Don Carlos mianował brata swego Alfonsa naczelnym dowódzcą Katalonji i Walencji, byłego pułkownika żandarmerji Freixa dowódzcą prowincji Barcelony, Tristany dowódca prowincji Leridy, jenerała Plana dowódcą Tarragony. Saballs popadł w niełaskę i powołany został na północ. Inny dekret Don Carlosa wzywa wszystkich Karlistów, którzy się poddali władzom republikańskim, aby pod zagrożeniem śmierci stawili się pod chorągwie. Rząd karlistowski zniósł zakaz rozpowszechniania dzienników, zamierza zaprowadzić swoje znaczki pocztowe i skonfiskuje każdą przesyłkę pocztową, która nie będzie jego znaczkiem pocztowym opatrzoną“.

Rada municypalna paryska została zamkniętą i zapewne rząd ustanowi na mocy nowej ustawy komisarza z ramienia swego z tytułem burmistrza. Jeden z członków Rady wniósł na budżet 40.000 fr. dla rodzin pozostałych po deportowanych członkach komuny. Burmistrz Vautrain żądał usunięcia wniosku kwestją przedwstępną, to jest rodzajem protestacji przeciw wnioskowi, któraby usunęła podnoszenie w przyszłości podobnych żądań. Rada jednak nie przystała na to, a wziąwszy pod głosowanie wniosek o wsparcie, postawiła niejako możność krytykowania sądów wojennych i stworzyć chciała precedens. Odrzucono wprawdzie wniosek, ale dano możność stawienia go przy następnym budżecie. Vautrain przeto złożył natychmiast urząd, a jednocześnie prefekt zamknął Radę miejską.

W dziennikach paryskich toczy się spór jeszcze o siedmiolecie Mac-Mahona. Prawica skrajna jest zdania, że ustawa dotycząca nie dopuszcza utrwalenia się republiki, ale nie przeszkadza powrotu do monarchii. Środek prawy widzi zaś w niej zabezpieczenie obecnego ustroju politycznego Francji od restauracji królewskiej i od radykałów. Rząd zaś, chcąc położyć koniec temu sporowi, który podkopuje wiarę w jego trwałość, zapowiada przez swoje organa, iż uważać będzie kwestję zmiany formy rządu za zamach i ścigać będzie tych, co ją podnoszą. Do tej sprawy odnosi się wczorajszy nasz telegram z Paryża.

Następujący jest rezultat wyborów w mieście Strasburgu: Z 212.000 wyborców, głosowało 9027; z tych otrzymał Lauth (antirządowy) 5.906 głosów, Schneegans (stronnik prowincjonalizmu) 2.926 a Bebel (socjalista niemiecki) 168 głosów. Wybory odbyły się w zupełnym porządku.

Kronika.

(d. 4. lutego.)

Gwiazda lwowska należy do rzędu instytucyj bardzo świetnie się rozwijających. Ze sprawozdania ogłoszonego za r. 1873 wyjmujemy następujące szczegóły:

Sprawozdanie z czynności wydziałów Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników lwowskich i Stowarzyszenia rękodzielników ku wspólnej nauce i rozrywce p. n. „Gwiazda“ za r. 1873. Stosownie do obowiązku statutem określonego, zwołane walne zgromadzenie d. 19. stycznia 1873, wybrało na kuratorów obu Stowarzyszeń pp: Mieczysława Darowskiego, Włodzimierza hr. Rusockiego, Jana Wieczyńskiego, ks. Florjana Lieckendorfa, Tadeusza Romanowicza, Walentego Baurowicza i Stanisława Justiana. Do Wydziału Stowarzyszenia wzaj. pom. rękodzieln. lw. powołano z wszystkich korporacyj członków czynnych i ich zastępców. Do wydziału Stowarzyszenia rękodzielników ku wspólnej nauce i rozrywce „Gwiazda“, powołani zostali na r. 1873 pp. Skerl Łukasz, Mayer August, Czajkowski Józef, Zubalewicz Leon, Miśniakiewicz Antoni, Kindel Ferdynand, Schwarz Kazimierz, Sauczey Teofil, Wiśniewski Franciszek. Zebrany wydział powołał z kuratorów na prezesa Stowarzyszenia „Gwiazdy“ p. Mieczysława Darowskiego.

Stan i obrót funduszów powyższych Stowarzyszeń z końcem roku 1873 był następujący: 1. Fundusz zaliczkowy 6.832 zł. 7 ct. 2. Fundusz rezerwowy 1.938 zł. 42 ct. 3. Fundusz inwalidów, wdów i sierot 6.461 zł. 50 ct. 4. Fundusz szpitalny 678 zł. 30 ct. 5. Fundusz „Gwiazda 115 zł. 75 ct. Ogół majątku obu Stowarzyszeń z końcem r. 1873 wynosił 16.026 zł. 4 ct. Obrót r. 1873 był: Ogólny przychód 31.100 zł. 91 ct. Ogólny wydatek 29.945 zł. 7 ct. Stan dobry 1.155 zł. 84 ct. Ulokowano r. 1873 977 zł. 54 ct. Kasa podręczna 178 zł. 30 ct. Liczba członków obu Stowarzyszeń 1100. Księgozbiór wzmógł się darami kilkudziesięciu tomów.

Naukę religji wykładał w każdy poniedziałek ks. Marcin Czerwiński, b. przeor OO. Karmelitów, gdy zaś w październiku r. z. ks. C. opuścił Lwów, przenosząc się do Jarosławia, podjął się udzielać nauki religji ks. Jan Stachów, kaznodzieja katedralny. Komisja naukowa Stowarzyszenia „Gwiazdy“ zaprosiła i ujednała do nauk elementarnych, czytania, pisania i rachunków niższych p. Filipa Boreckiego, nauczyciela szkół ludowych; do nauki rysunków linearnych, architektonicznych i odręcznych, p. Tschirschnitza, nauczyciela szkół realnych; do nauki rachunkowości p. Antoniego Uhmy; do nauki stylistyki i języka niemieckiego p. Jana Nep. Frydrycha, nauczyciela szkół ludowych; naukę śpiewu udzielał jak i w latach ubiegłych p. Karol Brodowski; naukę tańcu p. Schönwälder, naukę kaligrafii p. Juljusz Stanko. Nauki elementarne odbywają się najregularniej trzy razy w tygodniu, w godzinach wieczornych. Nauka rysunków, do której potrzeba dziennego światła, w każdą niedzielę i święto od godziny 11. do 1. w południe; nauki jak stylistyka, język niemiecki i rachunki wyższe dwa razy w tygodniu w godzinach wieczornych. Oprócz powyżej opisanych nauk w styczniu i lutym r. z. co niedzieli od 3. do 5. godziny po południu były wykłady z astronomji popularnej przez prof. Józefa Żulińskiego. W marcu i kwietniu były wykłady niedzielne z fizyki eksperymentalnej przez rektora akademji technicznej dr. Feliksa Strzeleckiego i dwie opowieści z dziejów narodowych przez prezesa Stowarzyszenia, Mieczysława Darowskiego. Od maja przerwała wykłady niedzielne poczynająca się szerzyć ospa czarna i zwykła, następnie cholera, a wiele również zaproszonych p. prelegentów udało się na wystawę powszechną do Wiednia.

(Nawiasem wspominamy tu dla porównania, że istniejące od r. 1857 pod egidą ks. Odelgiewicza stowarzyszenie **katolickie** młodzieży rękodzielniczej nie wykazuje już nawet liczby członków, bo nie wie, czy kto jeszcze należy.)

Na walne zgromadzenie Gwiazdy zaś przybyło w niedzielę przeszło 400 członków i miły był to widok tych ludzi ciężkiej pracy widzieć, jak z parlamentarnym spokojem prowadzą rozprawy i z wszelką świadomością przystępują do wyboru swoich funkcjonarjuszów.

Do wydziału wybrani zostali:

Z korporacji krawieckiej: Wojtoń Franciszek, Baczyński Zygmunt, Jasiński Ignacy, Wiśniewski Franciszek, Eggler Franciszek, Stokaluk Dymitr.

Z korporacji szewskiej: Chmurowicz Jan, Mayer August, Reczuch Szczepan, Wodziński Ignacy, Balkowski Piotr, Koszlak Jan.

Z korporacji stolarskiej: Orzechowski Franciszek, Schubert Antoni, Uziębło Władysław.

Z korporacji drukarskiej: Skerl Łukasz, Miśniakiewicz Antoni.

Z korporacji rękawiczników i kuśnierzy: Sauczey Teofil.

Z korporacji piekarskiej: Wazacz August.

Z korporacji rymarzy, siedlarzy i lakierników: Czajkowski Józef.

Z korporacji kominiarzy i rzeźników: Podolka Adam.

Z korporacji blacharzy, mechaników i fryzjerów: Kindel Ferdynand.

Z korporacji budowniczych i kamieniarzy: Góralewicz Ignacy.

Z korporacji introligatorów i kapeluszników: Tillinger Józef.

Warstaty kolei żelaznej Karola Ludwika: Veit Wic.

Z fabryki maszyn rolniczych hr. Russockiego i spółka: Kubik Szczepan.

Zebrany wydział powołał do dyrekcji: na dyrektora

---

ciągniętemi rękami i zwiedziony jego ubiorem, powiedział:

— Kolego! jesteś zacny człowiek!... masz przyjaźń moją na życie i śmierć!

— Dziękuję, odrzekł Armand, który od kilku sekund wpatrywał się z uwagą w blada i cokolwiek cierpiącą, ale zarazem szlachetnie piękną twarz Joanny.

— I wiesz co? mówił dalej stolarz z naiwnością i wylaniem się uczciwego człowieka z ludu, jeżeli chcesz nam zrobić przyjemność i dać nam możność podziękowania ci, to nie bądź dumnym i obiaduj z nami.

Armand zadrżał, zawahał się i byłby nie przyjął zaproszenia, gdyby wzrok Joanny nie zdawał się mówić mu: „Nie odmawiaj!“

— Zgoda! rzekł, kłaniając się znowu matce Leona i dwom młodym dziewczynom.

Tymczasem Nikolo i ślusarz zeszli się znowu z Kolarem w jednym z szynków bulwarowych.

— Rzecz skończona! rzekł ślusarz do pomocnika sir Williamsa.

— Wytłukliście go? zapytał Kolar zadowolony i nie domyślając się znaczenia słów ślusarza.

— Aha! wytłukliśmy!... to jest właściwiej zostaliśmy wytłuczeni i to znakomicie!

— Przez Leona?... dwóch przeciw jednemu?

— Przez Leona!... Ba! Leon ani się ruszył.

— A więc cóż?

— Djabeł! ślusarz się wmięszał...

— Djabeł! zawołał Kolar zniecierpliwiony, mów wyraźniej.

— Albo człowiek podobny do niego... Omal że mnie nie udusił...

— A mnie, dodał Nikolo, chciał strzelić w łeb.

I Nikolo, gładko mówiący, opowiedział treściwie jakim sposobem Armand wmięszał się.

— I uciekliście, niezdary! zawołał Kolar gniewnie.

— Na naszem miejscu każdyby to zrobił.

— Ale cóż to za człowiek?

— Nie wiem, odrzekł Nikolo.

— Ani ja, mruknął ślusarz, to djabeł.

— Do licha! zawołał Kolar, ja się dowiem!

I usiadłszy przy oknie, począł patrzeć na ulicę, mówiąc Nikolowi:

— Wszak go poznasz?

— Spodziewam się!... pomiędzy tysiącem.

— A więc, czekajmy.

I czekali godzinę, badawczo wpatrując się w każdego przechodzącego ulicą ku rogatce; wreszcie ślusarz rzekł stłumionym głosem:

— To on!

I Kolar ujrzał Armanda Kergaz i poznał go pomimo przebrania, jak przechodził prowadząc pod rękę Joannę Balder; za nimi szła Ceriza z Leonem i matką jego.

— Do krocset! zawołał wybiegając z szynku, a

(C. d. n.)

Skerla Łukasza; na zastępcę dyrektora Miśniakiewicza Antoniego; na sekretarza Mayera Augusta; na zastępcę sekr. Bukowskiego Antoniego; na kontrolora Sauczeja Teofila; na zast. kontr. Tillingera Józefa; na skarbnika Kindla Ferdynanda; na zast. skarbnika Szydłowskiego Franciszka.

Na bibliotekarzy powołał wydział pp. Sauczeja Teofila i Jachimeckiego Jana. Do komisji naukowej powołał wydział pp. Skerla Augusta, Mrozińskiego, Bukowskiego, Stokaluka i Lundę. Do komisji gospodarczej powołał wydział pp. Płońskiego J., Kadleca, Kindla, Jakóba Karola i Miśniakiewicza A. Do komisji zabaw i rozrywek powołał wydział pp. Podolkę Adama, Bukowskiego, Jakimeckiego Orzechowskiego i Jakóba Karola.

Na kuratorów obu Stowarzyszeń na r. 1874 wybrani zostali pp.: Mieczysław Darowski ojciec, Włodzimierz hr. Russocki, ks. Florenty Lodendorf, Jan Smutny, Tadeusz Romanowicz, Jan Wieczyński, Mieczysław Darowski syn.

W końcu posiedzenia wyrażono Radzie miejskiej podziękowanie za bezpłatne użyczenie sali i p. dyr. Skerl wezwał członków do licznego przystępowania do ogniowej straży ochotniczej we Lwowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 5. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Budżet funduszu gminy i fundacyj podległych zarządowi gminy na r. 1874 (Dokończenie). Zamknięcie rachunków funduszu gminy i fundacyj pod jej zarządem zostających za rok 1869. 2. Zamknięcie rachunków funduszu miejskich dochodów niestałych za rok 1873. 3. Pomnożenie straży aresztów miejskich. 4. Prośby o przyjęcie do gminy i nadanie prawa obywatelstwa miejskiego.

Na balu akademików, który odbył się wczoraj, było bardzo wielu danserów a stosunkowo mało danserek.

Wydział krajowy mianował w swoim urzędzie: inżynierem dotychczasowego inżyniera prowizorycznego kierownika oddziału technicznego Ludwika Raciborskiego, inżynierem oddziału technicznego dotychczasowego zastępcę inżyniera Gustawa Reutta.

Doniesienia policyjne. Dnia 2. bm. około [illegible] z rana policjant spotkał na ulicy Wekslarskiej leżącego na ziemi nieznajomego mężczyznę, który jak się pokazało od kilku godzin już umarł; nieboszczyk mógł liczyć około 60 lat, miał na nogach buty z długiemi cholewami, ubrany był w kapotę i barankową czapkę; zwłoki odniesiono do szpitalu, gdzie je można oglądać. — Dnia 1. bm. w południe zbiegł z koszar Kisielki Franciszek Marcichow, rekrut pułku ks. Holsztyńskiego; zbiegły jest bladej twarzy i dość wątłej budowy ciała, ma nos nieco wklęsły. Dnia 1. bm. wieczorem przytrzymał policjant wyrobnika Jana Dańkowskiego za podejrzane posiadanie koca wełnianego; Dańkowski przyznał się, iż koc przed chwilą ukradł z pewnej dorożki. — Dnia 1. bm. około godz. 8. wieczorem skradziono z przedpokoju pomieszkania dr. Rappaporta pod l. 31 przy ulicy Karola-Ludwika surdut czarny zimowy z jedwabną podszewką wartości 60 gld. — Józef Mańkowski właściciel domu l. 126 na Zamarstynowie znalazł w zeszłym tygodniu na ulicy Balonowej korzec pszenicy w worku, który u niego pozostaje aż do zgłoszenia się niewiadomego właściciela. — Dnia 1. bm. odebrano szynkarzowi pod l. 44 przy ulicy Gródeckiej fałszywy banknot 1-guld., który chciał wydać jednemu z gości; banknot jest z wolnej ręki rysowany. — Dnia 2. bm. odebrano znanym dwom złodziejom kieszonkowym 2 pularesy, jeden z 60 cent., drugi z 1 gld. 10 ct., scyzoryk nowy i chustkę białą znaczoną literami A. K. — Pan Jan D. mieszkający pod l. 18 na Rurach poszukuje syna Bronisława, który przed 4 dniami zbiegł z domu; jest to wyrostek wzrostu średniego, szczupły, twarzy rumianej i ze słabym zarostem na twarzy, ubrany w surdut zimowy kudłaty popielato-siwawy i w czarnym niskim kapeluszu.

Leżajsk 1. lutego. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* We czwartek (29. stycznia) pochowaliśmy na naszym cmentarzu zwłoki śp. Jędrzeja Szmorcza vel Kowala recte Kostka, włościanina z sąsiedniej wsi Jelna. Był to jeden z wojowników nader szczupłego już zastępu obrońców sprawy ojczystej z r. 1831. Jako parobek folwarczny udał się z własnej woli za granicę i wstąpił do szeregów walczących; odbył całą kampanję od początku aż do końca, a w końcu pod śp. Rybińskim wciśnięty został do Prus, zkąd po długoletniem tułactwie powrócił do zagrody ojczystej, gdzie wśród ubóstwa dokonał obecnie smutnego żywota. Pozostała mu droga pamiątka poświęcenia jego, tj. krzyż zasługi wojskowej, którym pierś jego za szczególną waleczność ozdobioną została. Rzadka ta ofiara patrjotyczna, ze stanu włościańskiego wyszła, byłaby bez wspomnienia i bez wrażenia na lud wiejski w grobie schowaną, gdyby nie uczciwe starania dzierżawcy folwarku Jelna, p. Ludwika Majewskiego, nadały świetności temu obrzędowi. Za jego to staraniem pospieszył klasztor tutejszy OO. Bernardynów, bractwa kościelne i poczciwi mieszczanie Leżajska w znacznej liczbie, aby oddać choć w tak smutnej i późnej chwili hołd cnocie, która w życiu nie doświadczyła żadnego uznania. Nie możemy jednak pojąć i żałujemy mocno, że p. Ludwik Majewski, którego patrjotyczne uczucia i ujmujący sposób mowy są znane szeroko w okolicy, nie wystąpił nad mogiłą świeżo dla tego bojownika wykopaną z podziękowaniem dla uczestników tej ostatniej wyprawy, a przedewszystkiem z objaśnieniem komu to tę skromną cześć oddano; bardzo wielu bowiem z obecnych nie byli obznajomieni komu właściwie towarzyszyli na wieczny odpoczynek.

Tarnów. 1. lutego. *(Kor. Dz. Pol.)* Na mocy prawa prasowego, proszę o umieszczenie następującego sprostowania: Artykuł z Tarnowa na d. 24. stycznia umieszczony p. n. „Pędractwo tarnowskie“, zdradza bardzo małą znajomość miejscowych stosunków. I tak: Myli się korespondent, twierdząc, że nowo obrany burmistrz dr. Rutowski nie reprezentuje żadnego stronnictwa, albowiem gdy pomiędzy kilku nowymi członkami Rady, dra Rutowskiego niewiele jeszcze znającymi, rozpuszczono wieść, że niby namiestnictwo jego wyboru sobie nie życzy, uzyskano już kilka głosów; do tych zwabiono jeszcze inne głosy w liczbie 10 obietnicą wydzierżawienia „tym głosom“ przedsiębiorstw miejskich, i było już głosów 15; do tych zaproszono jeszcze 4 stosownych członków w sekrecie przed resztą, i udecydowano najpierw, że co w tem kółku będzie większością głosów uchwalone, ma wszystkich obecnych solidarnie obowiązywać; tak sformowano głosów 19, koniecznie do wyboru burmistrza, na 36 radnych potrzebnych, i taką też liczbę głosów otrzymał dr. R., który przeto reprezentuje tych 19 członków Rady i p. P., urzędnika magistratu, jako siłę przy wyborach jedynie działającą, razem osób 20, co przecie także jest już stronnictwem. I przeciw takiej potędze porywa się walczyć prezes Rady powiatowej! Co za nierozwaga! Zresztą byłoby złośliwością robić niewinnemu p. R. pod względem burmistrzostwa jakie zarzuty, gdy przecie ogólnie wiadomo, że właściwym burmistrzem jest urzędnik mag. P., a dr. R. jest tylko firmą wykonywującą wolę swego faktycznego pryncypała. Myli się dalej korespondent, zarzucając p. R. złe gospodarstwo domowe, bo kto kupiwszy Grudne, wioskę klienta swego na licytacji za 6000 złr., a znalazłszy w niej kilka sztuk brunatnego węgla, zmięszanego z błotem i porobiwszy kilka dziur w ziemi, te „kopalnie“ księciu S., także swemu klientowi, za 50.000 złr. sprzedał, zostawiwszy sobie wioskę na powierzchni, ten chyba nie jest złym gospodarzem! Wprawdzie ks. S. nie ma z tej kopalni żadnego użytku, i zaniechał wszelkich robót, jako nieopłacających się, utopiwszy w tym interesie przeszło 40.000 złr., prócz ceny kupna, ale czyż to wina dr. R.?

Wprawdzie w polityce nie trzyma się p. R. żadnych zasad, ale czyż to nie zdradza właśnie głębokiego zmysłu politycznego? Dla tego też dr. R. jest najstosowniejszą na burmistrza firmą w Tarnowie, a jakkolwiek korespondent ów twierdzi, że adwokat na burmistrza niestosowny, że burmistrz powinien być mieszczaninem, choćby nic nie rozumiejącym, to i pod tym względem nie wiele p. R. da się zarzucić; a że o dobro miasta dba, to najlepszym dowodem, że we dwóch biorą sami na siebie cały ciężar zarządu, nie zwołując nawet Rady od kilku tygodni, aby radnych nie trudzić; a jeżeliby jeszcze, jak wieść niesie, miał być przywrócony do urzędowania, zostający teraz na wolnej stopie za kaucją przez siebie samego pod obcą firmą złożoną, niewinnie o jakieś drobne myłki w rachunkach szpitalnych, podobno nawet 17.000 złr. nie przenoszące, oczerniony p. Onufry Kotlarski, to już wtenczas trzeba być tak złośliwym jak ów korespondent, aby nie być z obecnego stanu rzeczy zadowolonym. *Jeden w imieniu wielu.*

Radomyśl, 29. stycznia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Na korespondencję z Zassowa w nr. 16. *Dziennika* waszego umieszczoną, a głównie na ustęp traktujący o prowadzeniu drogi z Czarny do Radomyśla, zniewolony jestem odpowiedzieć słów kilka. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że miasteczko Radomyśl dominuje pod względem handlowo-przemysłowym nad całą okolicą kilka mil w szerz i wzdłuż i jest miejscem zamieszkania kilkuset słynnych w całej Galicji kupców i handlarzy nierogacizną, której tygodniowo do stacji kolejowej w Czarny 2 do 3 tysięcy sztuk dostarczają. Położenie geograficzne miejscowości Czarna Radomyśl-Zasów jest to trójkąt A. B. C., którego linja A. B. stanowi podstawę, czyli najkrótszą prostą linję drogi między punktami Czarna a Radomyśl, A. C. B. zaś ramiona trójkątu, czyli proponowaną przez szan. korespondenta krzywą linję drogi z Czarny przez Zassów do Radomyśla. Odległość linji A. B., czyli Czarna-Radomyśl, wynosi 2 małe mile, odległość zaś linji A. C. B., czyli Czarna-Zassów-Radomyśl dobre 3 mile i to miejscowościami pagórkowatemi. Nie mogę pojąć jak wnioskował szan. korespondent, że linja trójkątu A. C. B. jest krótszą i bliższą jak A. B? Bez słusznej podstawy są także wywody korespondenta nad pominięciem gmin Borowa, Zassów i Dąbie, albowiem z nierównie większem, jak szan. korespondent uczynił to zadziwieniem, zapytać go muszę, dla czegoby znowu dla Zassowa miano pomijać tak zaludnione gminy, jak Róża, Jaźwiny, Przeryty bór, Jastrząbka stara i Zdzarzec? Zkądże to przychodzą gminy te do obowiązku konkurowania do kosztów drogi na Zassów? Nie zgadzam się także, z projektem korespondenta co do poprowadzenia poczty z Czarny do Radomyśla na Zassów. Pomijając już długość linji drogi, a ztąd znacznie większe wydatki na pauszalja pocztowe, bez najmniejszej dla okolicy i zarządu poczt korzyści, nie mogę nie wyrazić zadziwienia, zkąd mania, chcieć pokrzywdzić okolicę najludniejszą i mieszkańców Radomyśla, którzy przyczyniając się w dziewięćdziesięciu dziewięciu setnych do utrzymania poczty, największe też w tym względzie mają prawo orzekania. Szan. korespondent opiera swe rozumowania na tem, że w Zassowie jest sąd powiatowy, a więc tamtędy konna poczta iść powinna. Otóż wiadomo jest, że poczta w Zassowie tylko dla tego istnieje, że ona dla sądu jest niezbędnie potrzebną, nie ma ona jednak pomimo to nawet tyle czynności, aby listy przychodzące i odchodzące, pocztą wozową ekspedjować było koniecznem, albowiem pomimo listów rządowych, częstokroć nawet posłaniec pieszy próżno wraca z Radomyśla, a nie było jeszcze nigdy wypadku, aby z przeciążenia choćby tylko na krzyże narzekał. Przeciwnie ma się rzecz z pocztą w Radomyślu, pomiędzy którym i Czarną dwa razy dziennie kursuje poczta konna. W skutek ciągłego handlu, korespondencje i przesyłki pieniężne do Radomyśla są tak liczne, że śmiało twierdzić mogę, iż najmniej 9/10 listów, a około 100.000 złr. miesięcznie odbiera sam Radomyśl. Gdyby atoli poczta na Zassów iść miała, ucierpiećby musieli w skutek większej odległości na zwłoce czasu kupcy i handlarze, ucierpiałby wiele zarząd poczt, bo opłacaćby musiał większe pauszalja i ucierpiałaby cała okolica Radomyśla przez późniejsze doręczenie listów. Zresztą spodziewamy się wkrótce przeniesienia sądu z Zassowa do Radomyśla, a natenczas zwiniętą zostanie i poczta jako zupełnie zbyteczna.

O śmierci jenerała Gablenca czytamy w liście do tutejszego wojskowego pisanym: „Po wysadzeniu drzwi sypialnia ukazała się pustą, w pokoju zaś obok niej leżał na sofie jenerał po pas do naga rozebrany, prawe ramię po wojskowemu wyprężone, a w lewej ręce rewolwer koło głębokiej rany sercowej. Na stoliku koło sofy kartka ołówkiem pisana i ołówek: Modliłem się Bogu i starałem się przemódz—lecz nie wytrzymam dłużej. W życiu starałem się ile mogłem dobrego zrobić, w śmierci jest to dla mnie pociechą. W powieki od dawna nerwowo rozdrażnionego już od kilku miesięcy nie zawitał sen. Muszę skończyć—miarka przebrana.“

Zagadkowe samobójstwo. W okolicy Rambouillet, o półtrzeci mili od Wersalu, gdzie jak wiadomo, owa sławna za Ludwika XVI założona owczarnia merynosów, od niejakiego czasu wydarzały się liczne morderstwa rozbójnicze z okrucieństwem à la Traupmann wykonane, a wszelkie poszukiwania policji a nawet wysłanych umyślnie reporterów dziennikarskich zostały bez skutku. Dopiero 20. z. m. znaleziono w lesie koło Limours powieszonego listonosza, w którego kieszeni znajdowała się kartka opiewająca; „Umieram niewinnie, lecz mogę podać owych morderców.“ (Następują imiona i nazwiska z miejscem pobytu). Poaresztowano wszystkich i dostała się w ręce sprawiedliwości istotnie cała szajka morderców. Dotąd zaś nie przekonano się, ażali powieszony listonosz był współwinnym lub tylko współwiedzącym, czyli też przyszedłszy przypadkowo do tej wiadomości, a wyprawiając się z innego powodu na tamten świat, zamierzył przed śmiercią jeszcze przysłużyć się temu światu.

Korespondencje Redakcji. Panu A. B. w Gródku: W tej formie nie kwalifikuje się do druku; o tym przedmiocie pisaliśmy już zresztą bardzo wiele. — Panu O. w Jarosławiu: Najchętniej umieścimy sprostowanie, któreby w istocie coś prostowało, nadesłane bowiem jest bardzo niezrozumiale wystylizowane.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 4. lutego.)

Kronika teatralna. Dziś 4. b. m. odbędzie się w lokalnościach teatru hr. Skarbka druga maskarada tegoroczna, połączona z przedstawieniem magicznem pana Epsteina.

* Dyrekcji opery powiodło się wyrobić przedłużenie urlopu dla ulubieńca lwowskiej publiczności, p. Cieślewskiego, i pozyskać go na kilka dalszych występów. Na ten cel przygotowują się wielkie opery „Robert djabeł“, „Prorok“, w których p. Cieślewski celuje.

* W Odesie zjechały się obecnie gwiazdy naszego świata muzykalnego. W sobotę 24. z. m. zelektryzował publiczność tamtejszą koncert dany przez p. Apolinarego Kątskiego i jego córkę Wandę. Koncert ten miał niezmierne powodzenie, tak, że mieszkańcy Odesy prosili, aby pan Kątski jeszcze raz dał się słyszeć w ich mieście. Zadość czyniąc temu żądaniu, artysta ten po raz drugi wystąpił z koncertem we wtorek d. 27. z. m. i wpływ z takowego ofiarował na korzyść niezamożnych studentów miejscowego uniwersytetu. Donoszą również o przybyciu do Odesy p. Józefa Wieniawskiego, którego koncert miał się odbyć we czwartek 29. z. m.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 3. lutego. Licytacje. W sąd. obwod. w Przemyślu d. 9. marca realność l. 194 tamże. W sąd. pow. w Białej d. 16. lutego realność l. 232 tamże. Konkursa. Dziesięć posad asystentów oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym; płaca 700 złr. i dodatek akt. 100 złr. Kilka posad inspektorów podatkowych w obrębie kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie. Obwieszczenie. Dr. Henryk Starzewski wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwsze losowanie obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873 odbyło się wczoraj zrana w Wydziale krajowym. Wyciągnięto następujące numera: z serji A) po 100 złr.: nr. 474, 60, 6998, 6127, 5836, 3417, 2822, 1035, 7446, 1702, 6252, 1438, 850, 4959 1371, 4361, 246, 7245, 6582, 895, 676, 2126, 6004, 2013, 3276, 401, 5545; z serji B) po 300 złr. nr. 158; z serji C) po 500 złr. nr. 660, 286; z serji D) po 1000 złr. nr. 24. Kapitał wylosowanych obligacyj wynosi razem 5000 złr.

Dodatek do I. ogłoszenia konkursu w przedmiocie premiowania całkowitych gospodarstw wzorowych posiadłości większej. Komitet Towarzystwa gospod. galic. zapowiedziawszy w konkursie z dnia 20. grudnia 1873 do l. 1674, iż adres sekretarza komisji sędziów do premiowania gospodarstw całkowitych później będzie przesłany, zawiadamia: że komisja ta na posiedzeniu z dnia 22. z. m. zamianowała sekretarzem komisji pana Mieczysława Darowskiego ze Lwowa i uchwaliła: 1) przedłużyć termin do wniesienia podań przez ubiegających się o nagrody do dnia 1. marca br.; 2) że wszelkie korespondencje, podania i odpowiedzi na zapytania, przesyłane być mają franko do komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. z napisem na kopercie: „W sprawie premiowania gospodarstw wzorowych całkowitych, kategorja A.“

Ostatnie wiadomości.

Powyżej zestawiliśmy kilka nowych wiadomości o brutalnych gwałtach Moskali w dyecezji chełmskiej. Dodajemy, że we wsi Szóstki w dobrach międzyrzeckich, gdzie ksiądz gr. unicki z rozpaczy powiesił się, włościanie udusili nasłanego sobie popa przy wejściu do cerkwi d. 18. stycznia. Wojsko przybywszy następnie miało krwawą rozprawę. Włościanie walczyli z niem kamieniami. Od strzałów padło ich 18, a 15 uwięziono.

Do orszaku cesarza austrjackiego, wyjeżdżającego d. 11. b. m. do Petersburga, należeć będą: Fmp. hr. Bellegarde, adjutant jeneralny cesarza, jako główny kierownik podróży, jenerał-major hr. Pejacsevich jeneralny inspektor kawalerji, adjutanci skrzydłowi cesarza: major książę Lobkowitz, major hr. Grünne, major bar. Löhneysen, major Némethy i major bar. Salis-Samaden, rotmistrz bar. Wersebe, rotmistrz Keônczeöl.

Z kancelarji wojskowej cesarza: naczelnik tejże jenerał-major Beck, pułkownik Kraus, kapitan sztabu głównego Bakalovich, sekretarze kancelarji Tesarz i Halkiewicz; z kancelarji gabinetowej cesarza: dyrektor gabinetu radca tajny br. Braun, sekretarz gabinetu radca rządowy Hofmann v. Morathal, sekretarz dworu Sawicki, radca rządowy Uhl, kasjer nadworny Schneer, jako rachmistrz naczelny w podróży, lekarz nadworny dr. Reisch, furjer nadworny Vukobrankovics de Vuko et Branko jako kwatermistrz nadworny, adjunkt nadwornego urzędu kontroli Linger, wreszcie komendant szwadronu jazdy przybocznej gwardji podpułk. Brecska (1 wachmistrz, 6 gwardzistów). Z ministerstwa spraw zewn.: minister spraw zewn. i domu ces. hr. Andrassy, radca tajny szef sekcyjny bar. Hofmann, radca dworu i ministerjalny v. Schwegel, radca sekcyjny v. Vavrik, sekretarz nadworny szambelan Okolicsanyi.

Ludność Przedlitawji z końcem roku 1870 wynosiła podług zestawień centralnej komisji statystycznej ogółem 20,385.498 głów; w tej liczbie 9,899.360 mężczyzn i 10,486.138 kobiet; z końcem roku 1871 ogółem 20,555.370 (tj. 9,985.716 mężczyzn, a 10,569.654 kobiet); z końcem roku 1872 ogółem 20,727.164 (tj. 10,073.110 mężczyzn, 10,654.054 kobiet); wreszcie z końcem r. 1873 ogółem 20,974.645. (tj. 10,203.184 mężczyzn, a 10.771.461 kobiet). Porównawszy te liczby ze sobą przekonać się można, że ludność w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych, zwiększa się ciągle, i to prawie w tym samym corocznie stosunku.

W Peszcie odwróconem zostało uchwałą sejmu przesilenie ministerjalne, które stało się już chroniczną chorobą „Zalitawji“. Szlavy, jako prezydent gabinetu i minister finansów, zrobił był kwestję gabinetową z przyjęcia projektu rządowego w sprawie kolei wschodniej—o którym donieśliśmy. Na posiedzeniu d. 3. bm. Izba poselska uchwaliła ten projekt 166 głosami przeciw 155. Nieobecnych było jeszcze 121 posłów, widzimy tedy, że byt gabinetu wisiał na włosku.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Rzym 3. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelowano ministerstwo o szczegóły dotyczące broszury Lamarmory. Minister spraw zagranicznych odpowiedział: Rząd odmawia odpowiedzialności; ubolewa on nad tem, że ogłoszono pewne dokumenta, co dało powód do rzucania niesłusznych obwinień na mocarstwa zaprzyjaźnione. Oświadczenie to odpowiada prawdzie. Pomiędzy obома rządami panuje solidarność interesów wobec tej partji, która wszędzie w Europie agituje. Rząd będzie się starał przez uzupełnienie prawodawstwa postanowieniami karnemi zapobiedz na przyszłość podobnym publikacjom.

Wiedeń, d. 4. lutego, 10 godz. 40 minut. Akcje kredytowe 238 —; Anglosy 155·—; Unionbank 136 —; Vereinsbank 19 25, Karola Ludwika 229 —; Kolei połud. 158 —, Banku franc.-austr. 44 50; Banbank 87 —; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 3. lutego, 2 godz. 15 min. Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 60 ct.; w srebrze 74·65; Losy pożyczki z 1860 r. 105 25 Akcje banku wiedeńskiego 986 —; Akcje banku kredytowego 238 25, Londyn 113 10, Srebro 107·10, Napoleondor 9·04.

Akcje banku franko-austr. 45 25 węgierskie akcje kredytowe —·—; akcje banku angl.-austr. 157·50 Banku Związk. 137 25; kolei Karola-Ludwika 229·—; kolei siedmiogrodz. —·—; a e południ. 158·75, kolei alföldskiej 143·—, kolei Elżbiety 213 —; kolei lwowsko-czerniow. 142 —; kolei węg. półn.-wschod. 193 50 Vereinsbank 19 50, kolei Rudolfa 158·50, kolei węg. wschodniej 48 —; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 77 —; losy z roku 1864 140 50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 140 —; Verkehrsbank-Actien 125 —, Losy tureckie 46 75; Akcje Wied. Banku budowniczego 89 —; kolej państw. 330 50, Wiener Bank Verei 79 —; Wiener Bauverein 43·50 Hypoth.-Rentenbank 20 —; Rosyjskie Banknoty 1·55. Usp. mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank. 92 3/16, austr. akcje kredyt. 140 [illegible]; lombardy 93—; akcje galicyjskie 102—, kolei państwowej 195—; kolei rumuńskiej 42—; austr. noty bankowe 88 11/16; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: —

Paryż, Renta 58·45; Lombardy—·— Usp.: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 3. do 4. lutego.

Hotel Żorża. M. Pawłoff z Moskwy.

Hotel Krakowski. L. Dębowski z Krakowa, K. Maresz z Rawy, S. Skrzyszowski z Suchorzyc, B. Wysoczański z Laszek dolnych.

Hotel Angielski. M. Czaykowski z Żerawy, M. Cywiński z Telatycz, J. Drohojowski z Woli Wysockiej, A. Kriegshaber z Iwaczowa, W. Rozłożyński z Jawczy, E. Grieb z Szwajcarji, Sochanik z Holihrad.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 8. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17 m. rano, 12. g. 15. m. w południe, 10. g. 55 m. wieczór — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. 7. m. rano. [illegible]

Lwów z izby handlowej dnia 3. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	231 —	229 50
Lwow.-Czerniowieckiej	143 —	141 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	191 —	187
krajow. z wpł. 50%	— —	—
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w.a.	80 75	80 —
" " 4 "	73 —	72 25
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	85 25	84 35
" zakładu kred. włośc.	93 25	92 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	3 4 —	3 8
" " 1854	99 —	93 50
" " 1860	— —	—
" " 1864	142 —	141 —
" prem. poż. węgierska	83 25	82 75
" Comorente	23 50	23 —
" Kredytowe	171 50	170 50
" żeg. parowej na Dunaju	98 —	9
" Księcia Salm	32 75	32 25
" Palfy	3 50	28 —
" Klary	31 50	31 —
" hr. St.-Genois	27 7	27 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	90	89 50
" galic. hipotecznego	—	—
" austr. związkow.	18 75	18 25
" dla obrot. ogólnego	126 50	125 —
" austr. ogól. banku	61 —	60 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej ces. Elżbiety 5 prc. na 100 złr. k. m.	36 50	36 —
[illegible]	96 75	96 25
" (Emis. 1862)	94 25	94 —
" rząd. St. 500 fr.	141 —	140 —
" " Emis. 1867 fr.	132 25	131 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.

II. Subwencje, pożyczki, stypendja i podwyższenia płacy nauczycielom szkół ludowych.

Rada udziela subwencji z funduszów krajowych gminom: w Mikulińcach 1000 złr., w Mogile 500 złr., w Zakopanem 300 złr., w Hecznarowicach 500 złr., w Stawczanach 400 złr., w Złotkowicach 200 złr., w Dobny 150 złr., w Podmojscach 500 złr., w Brzeziu 500 złr., w Jaryczowie 1000 złr., w Ostrowie 130 złr., w Skale 1000 złr., w Chorobrowie 150 złr., w Ładyczynie 150 złr., w Stojanowie 500 złr., w Dziedziszycach wielkich 400 złr., w Librantowy 300 złr., w Pusznikach 100 złr., w Krogulcu 150 złr., w Jeżowem 300 złr., w Żydaczowie 2000 złr., w Stupkach 200 złr., w Kałahariowe 300 złr., w Kamionce 700 złr., w Sokołowie 300 złr., w Przesietnicy 300 złr., w Żabińcach 500 złr., w Rudkach 2000 złr.; na budynki szkolne: w Nastasowie 200 złr., na budynek szkolny a 200 złr. na utrzymanie pomocnika nauczycielskiego; w Lisku 2000 złr. na budynek szkolny a 300 złr. na utrzymanie pomocnika nauczycielskiego; w Borkach 200 złr., w Trzebini 200 złr., w Dziekanowicach 200 złr., w Sokołowie 200 złr., w Skolem 300 złr., w Strusowie 200 złr., w Strzyżowie 150 złr., w Grembuszowie 125 złr., na utrzymanie pomocników nauczycielskich; w Trzebini 197 złr., w Alwernyi 120 złr., w Kutach 174 złr., w Bilczu 200 złr. na utrzymanie nauczycieli; w Radymnie 150 złr. na utrzymanie nauczycielki przy szkole żeńskiej; w Zarszynie 300 złr. na utrzymanie nauczycieli a 50 złr. na ulepszenie budynku szkolnego; w Jaworzniu 250 złr. na utrzymanie osobnego katechety; w Janowie 1000 złr., na rozszerzenie budynku szkolnego a 300 złr. na utrzymanie pomocnika nauczycielskiego; w Bohorodczanach 500 złr., w Czortkowie 2341 złr., w Sokalu 2000 złr., na rozszerzenie budynków szkolnych; w Przemyślu 1495 złr. na utrzymanie nauczycieli szkoły głównej i niższej realnej; w Złoczowie 480 złr. na rozszerzenie budynku szkolnego szkoły żeńskiej; w Krakowie 2000 złr. na utrzymanie szkoły żeńskiej na Podwalu a 2000 złr. na urządzenie 4 klasowej szkoły w pałacu biskupim; w Biłochorszczy 150 złr. na ulepszenie budynku szkolnego i zakupno przyborów naukowych; Żurawnie 3000 zł. na rozszerzerzenie budynku szkolnego i 168 zł. na dodatki dla nauczycieli; w Krośnie 1000 zł. na zrestaurowanie budynku szkoły wydziałowej; w Mościskach 700 zł. na utrzymanie szkoły głównej a 300 zł. na uzupełnienie niedoboru z r. 1872; w w Rawie 750 zł., w Czortkowie 600 zł., w Skale 1000 zł. na utrzymanie szkół głównych; w Złotnikach 40 zł. na zakupno przyborów naukowych; w Kołomyi 1000 zł. na założenie dwóch szkół trywialnych; w Sanoku 660 zł. na utrzymanie szkoły głównej i 210 zł. na zapłacenie emerytury; w Chrzanowie 2440 zł. na utrzymanie szkoły głównej i 200 zł. na najem lokalu dla szkoły żeńskiej; w Jaśle 1000 zł. na potrzeby szkoły żeńskiej; w Woli Armińskiej 120 zł., w Brzostku 168 zł., w Milowcach 110 zł. 93 c. na zapłacenie emerytury; w Żółkwi 1000 zł. na rozszerzenie budynku szkoły żeńskiej i 200 zł. na utrzymanie nauczycielek; konwentowi pp. Klarysek w Nowym Sączu 750 zł. na utrzymanie szkoły żeńskiej; konwentowi pp. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie 2500 zł. na dokończenie budynku szkolnego a 500 zł. na utrzymanie szkoły żeńskiej.

Rada udziela pożyczki gminie w Radymnie w kwocie 500 złr. na wystawienie budynku dla szkoły żeńskiej.

Rada wyznacza z funduszów państwowych po 500 złr, na zakupienie przyrządów naukowych, dla seminarjum męskiego w Krakowie, Nowym Sączu i Tarncpolu i żeńskiego we Lwowie.

Rada udziela kwotę 2000 złr. przeznaczoną z funduszów państwowych dla kształcenia nauczycieli w nauce o ogrodach Froeblowskich — na 4 stypendja po 400 złr. i wysyła cztery kandydatki seminarjów nauczycielskich na naukę tę do zakładu w Kufsteinie — a 200 złr. przeznacza na koszta podróży nauczycielki odprowadzającej kandydatki i poleca tejże zdać sprawę z urządzenia wyż pomienionego zakładu.

Rada nadaje stypendjum w kwocie 58 złr. z fundacji Mikiewicza, Stanisławowi Wnękowi, uczniowi IV. klasy normalnej w Tarnowie.

Rada przeznacza z kwoty 150.000 złr. na r. 1873 przez wys. sejm na cele szkolne udzielonej, kwotę 45.000 złr. na uzupełnienie płacy celującym nauczycielom szkół ludowych do wysokości 300 złr. (Dok. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Reduta dzisiejsza będzie bardzo ożywioną, gdyż bardzo wiele osób pobrało już wczoraj bilety i mnóstwo osób wybiera się również. Dawniej od Trzech króli bywały reduty przez cały karnawał co niedzielę i środę. Tego roku wszystkiego ma być dwie a najwięcej trzy reduty. Na dzisiejszej reducie o godzinie 12. odegraną będzie arcyucieszna farsa „Żyd w beczce“, w której p. Fiszer gra po mistrzowsku brodatego wyzyskiwacza.

— W poniedziałek przedstawiony zostanie dramat Henryka hr. Łączyńskiego „Renegat“ poświęcony weteranowi sztuki dramatycznej Witalisowi Smochowskiemu. Próby odbywają się od dni kilku z wielką starannością.

— W piątek rozpoczęły się w sali ratuszowej doroczne wieczorki Towarzystwa muzycznego. Sprawozdawca nasz nie mógł być na pierwszym wieczorku obecnym, dowiaduje się jednak od osób wielce kompetentnych, iż powiódł się znakomicie. Zwracamy uwagę publiczności, iż wstęp na te prawdziwie artystyczne produkcje jest o ile możności ułatwiony. Popisują się tu dyletanci i artyści naszego miasta, wytrzymując najostrzejszą nawet krytykę. Nie rzadko też i p. Mikuli uderza tu w klawisze. Dochód z wieczorków spływa do kasy Towarzystwa muzycznego, której obecny stan nie najświetniejszy. Godzi się więc poprzeć tę jedyną na cały kraj piękną instytucję.

— W piątek przedstawiono poraz piewszy w teatrze lwowskim komedję z niemieckiego „Zjazd naszych braci“. Jestto dosłowny prawie przekład z dodaniem jednej sceny w akcie ostatnim. Lecz właśnie ta scena wywołała oburzenie publiczności, bo była i niedorzeczną, i obrażała poczucie narodowe i napisana z szczególną lekkomyślnością. Jeżeli: „Zjazd naszych braci“ ma być powtórzony, to dyrekcja piwinna zupełnie tę scenę wyrzucić, i grać tę komedję jak jest w oryginale.

— Odczyty naukowe, urządzone staraniem zarządu oddziałn lwowsk. Towarzystwa pedagogicynego: We wtorek dnia 3. lutego b. r. wykładać będzie dr. T. Stanecki, o niektórych wiadomościach z kosmografii; w środę dnia 4. lutego p. Wł. Kozłowski, o historji powszechnej; w czwartek dnia 5. lutego dr. Br. Radziszewski, o własnościach węgla; w piątek dnia 6. lutego dr. Ciesielski, o czynnościach żywotnych świata roślinnego; w sobotę dnia 7. lutego dr. T. Żuliński, fizyologia czynności odżywczych człowieka.

— Komisja egzaminacyjna dla szkół realnych we Lwowie składać się będzie z następujących członków: Prezes: Wawrzyniec Żmurko, prof. uniw.; egzaminatorowie: dla matematyki: W. Żmurko i dr. Władysław Zajączkowski, prof. akad. tech.; dla fizyki: dr. Feliks Strzelecki, prof. akad. techn. i dr. Oskar Fabian, prof. uniw.; dla geometrji wykreślnej: Karol Maszkowski, prof. akad. techn. i Jan Franke, prof. akad. techn.; dla chemii: dr. August Freund, prof. akad. techn. i dr. Roman Wawnikiewicz, prof. szk. rolniczej w Dublanach; dla historji powszechnej: dr. Izydor Szaraniewicz, prof. uniw. i Zygmunt Sawczyński, dyrektor sem. naucz.: dla historji naturalnej: dr. Julian Niedźwiecki, prof. akad. i dr. Teofil Ciesielski, prof. uniw.; dla języka niemieckiego: dr. Eugeninsz Janota, prof. uniw.; dla języka ruskiego: dr. Emilian Ogonowski, prof. uniw. Dla ustnych egzaminów i egzaminów klauzurowych będą wyznaczone trzy termina: w drugiej połowie października, w pierwszej połowie lipca i prawdopodobnie w pierwszej połowie marca.

— Namiestnictwo ogłasza, iż dnia 3. stycznia h. r. wygasła cholera w kraju. Nie omijając żadnego powiatu, panowała cholera bez przerwy od 29. maja 1872 do 3. stycznia b. r. w kraju w 3611 miejscowościach z ludnością 4,098.319, z których zachorowało 243.680, wyzdrowiało 148.914, a umarło 94.766. Najliczniejsze wypadki cholery (10.623) wydarzyły się w powiecie Drohobyckim, najsłabiej zaś wystąpiła w powiecie Bialskim, w którym wykazano tylko 154 wypadków zasiabnięcia na cholerę.

— W *Kraju* czytamy co następnje: „Okropna wiadomość wstrząsnęła wczoraj d. 29. stycznia do głębi serca wszystkich tych, którzy jeszcze mają współczucie dla nieszczęścia. — Wczoraj wieczorem o godz. w pół do 6ej, znany nie tylko w mieście naszem ale w kraju całym, adwokat dr. Wyrobek, udał się do prezesa tutejszego sądu karnego p. Antoniewicza i wyznał mu, że z będących w ręku jego, jako kuratora masy Kirchmajerowskiej, funduszów tej masy znaczną sumę, mianowicie 70.000 złr. stracił. Prezes sądu polecił natychmiast jednemu ze sędziów spisanie protokołu z oskarżającym siebie samego dr. Wyrobkiem, poczem go jako o zbrodnię sprzeniewierzenia poszlakowanego zatrzymano w areszcie śledczym. Wiadomość ta w najszerszych kołach ludności naszej wywołała niesłychaną konsternację. Znano powszechnie dr. Wyrobka jako człowieka prawego i uczciwego. Nie tajnem było, że znajduje on się w położeniu krytycznem finansowem. Dr. Wyrobek nie miał nigdy majątku; w czasie kiedy posłował do sejmu i do Rady państwa, zaniedbywał coraz więcej interesa swoje materjalne. tak, że kiedy dla poratowania się finansowego przed kilkoma laty nie chciał więcej posłować i osiadł w Krakowie jako adwokat. już wtedy interesa jego materjalne były podkopane a on sam — w ręku lichwiarzy. Najusilniejsza praca nie mogła go już wydobyć z tych sieci, w które coraz więcej się wikłał. Przed trzema laty sąd mianował go kuratorem masy Kirchmajera, co było zgubą jego, gdyż dało mu w rękę znaczne fundusze, któremi zapewne chciał się ratować. Jeszcze w ostatnią sobotę podniósł on dla masy Kirchmajerowskiej, wespół z dr. Faustynem Jakubowskim, z banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu znaczną sumę (podobno 100.000 złr.), z której połowę miał ulokować w banku narodowym a połowę w kasie oszczędności w Tarnowie. W banku narodowym złożył on pieniądze, czy w kasie oszczędności tarnowskiej, o to dzisiaj sąd krajowy telegraficznie w Tarnowie zapytywał się. Cała ta sprawa ma w sobie coś tragicznego: bo widzimy w przepaść wtrąconego człowieka w gruncie prawego, ale nie dość przebiegłego, aby się z zastawionych sobie sieci umiał ratować, i nie dość silnego, aby oprzeć się nadarzającym się sposobnościom popełnienia złego. Zaprawdę! gdyby dr. Wyrobek miał więcej przebiegłości, większą wytrwałość w złem, nie dosięgłaby go może ręka sprawiedliwości, której sam się oddał. Tak to jednak bywa! ludzka sprawiedliwość dosięga mniej złych — a wielkie łotry tryumfują!“ — *Czas* podaje o tym wypadku następującą wiadomość: „D. 29. b. m. popołudniu adwokat tutejszy dr. Wacław Wyrobek stawił się w sądzie z oznajmieniem, iż z masy npadłości bankiera Kirchmajera, której był kuratorem, uronił 69.000 złr. Dr. Wyrobek jest uwięziony.“

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Ekonomista*, pismo miesięczne poświęcone gospodarstwu społecznemu, statystyce i administracji rozpoczyna w r. 1874 dziewiąty rok istnienia. Wychedzić będzie nadal w zeszytach miesięcznych od 3—5 arkuszy druku, z końcem każdego miesiąca. Jakkolwiek obfitość napływającego materjału oraz wcielenie do *Ekonomisty* niektórych rubryk *Merkurego* (obecnie *Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej*) zwiększyły objętość pisma przeszło o dwadzieścia arkuszy druku, cena jego prenumeracyjna jednak pozostaje bez zmiany. Mimo trudności napotykanych w wydawnictwie u nas pisma treści specyalnej, jakiem jest *Ekonomista*, redakcja niczem się nie zraziła, by pismo swe uczynić dostępnem i zajmującem dla szerszego koła czytelników i stosownie do uczynionej zapowiedzi usiłowała, ażeby niezależnie od artykułów teoretycznych traktowane były także kwestje bieżące ekonomiczne odnoszące się do stosunków krajowych. W ciągu ubiegłych dwóch lat ostatnich *Ekonomista* podawał krytyczne sprawozdania o naszych drogach żelaznych, bankach, instytucjach kredytowych, Towarzystwach ubezpieczeń i spółdziaławczych; zbierał, o ile się dało, różne data i materjały statystyczne krajowe, ustawy nowo powstających u nas instytucyj publicznych i ważniejsze rozporządzenia rządowe w dziedzinie ekonomicznej wydawane. Z obszerniejszych prac oryginalnych zamieścił *Ekonomista* między innemi: O kredycie rolniczym ze stanowiska prawo obowiązującego, J. Kirszrota; Rys statystyki porównawczej miasta Warszawy, Witolda Załęckiego; O produkcji żelaza w 6 skarbowych zakładach w dolinie rzeki Kamionnej, Z. Fudakowskiego; O istocie i systemach ubezpieczeń z dodaniem wiadomości o działających w Królestwie Polskiem instytucjach asekuracyjnych, Br. Mayzel; Wyzwolenie ekonomiczne kobiety, Edwarda Prądzyńskiego; Monopol solny w Królestwie Polskiem, H. R.; Przyczynek do historji statystyki: Süssmilch Quitetel dra A. Jełowickiego; Wymiana dóbr i jej mechanizm jako wstęp do teorji kredytu, prof. dr. Mieczysława Bochenka; Kwestja podwyższenia płacy robotnika, Ignacego Sołdraczyńskiego; O stowarzyszeniach ze stanowiska nauki administracji, Witolda Załęskiego; O gminie, jej organizacji i stosunku do państwa, dr. Alex. Rembowskiego; Wpływ klimatu na państwo, prof. dr. Oczapskiego; O Towarzystwie petersburgskiem osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, prof. W. Miklaszewskiego; Niektóre wiadomości o zarządzie finansowym górnictwa skarbowego, Karola Majewskiego; O drenowaniu i jego wpływie na wzrost bogactwa krajowego, A. Sadkowskiego; O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i jego zakładach, Br. Mayzel; O wystawie powszechnej wiedeńskiej. Rok 1874 uważamy za ostatni rok próby. Nie mamy powodu taić, że dotychczas nie szczędząc trudów i pracy, wydawaliśmy *Ekonomistę* kosztem znacznych stosunkowo ofiar materjalnych, tak ze strony samego redaktora jako też osób, które w poczuciu obywatelskiego obowiązku do wydawnictwa rękę przyłożyły, jedynie w tem głębokiem przekonaniu, że w obec wymagań czasu specyalny organ ekonomiczny jest nieodzownie potrzebny dla naszego kraju, gdyż od racyjonalnego kształtowania stosunków gospodarczych i społecznych zależy w znacznej części jego rozwój. Jeśli jednak ogół naszego poglądu podzielać nie zechce i w ciągu roku przyszłego nie poprze naszych usiłowań czynniej niż dotąd, wypadnie nam zawiesić wydawnictwo widocznie przedwczesne, do pomyślniejszej chwili, zakres bowiem poczytności *Ekonomisty* jest bardzo szczupły.

Przedpłatę dla Galicji w kwocie 8 złr. a.w. rocznie przyjmują redakcja w Warszawie Niecała 12, we Lwowie prof. Leon Biliński, ul. Łyczakowska 23 lub księgarnia Karola Wilda.

— **Stanislawów** d. 30. stycznia. Dnia 17. bm. odbył się w mieście naszem w sali miejscowego kasyna bal, na korzyść Ochronki dziewcząt. Swietna ta pod każdym względem zabawa, zgromadziła znaczną ilość osób z miasta i okolicy. Rezultatem jej było zebranie, po odtrąceniu rozchodów, sumy 361 złr. 31 c. Dyrekcja ochronki uprasza szanownych adresantów, którzy nie raczyli dotąd zaszczycić jej odpowiedzią, o zwrot biletów przesłanych.

— (§.) **Tarnów** 29. stycznia 1874. (Zaniepokojenie wychodźców politycznych.) Onegdaj zostali wychodźcy polityczni zamieszkali od lat kilku w Tarnowie przez policję tut. zaniepokojeni, a to w ten sposób, że inspektor policji p. Kirszner wezwał wszystkich do stawienia się w biurze policji i dokładnego wylegitymowania się. Krok ten ze strony policji spowodowany został rozporządzeniem Jego Exc. pana namiestnika, który polecił tut. p. staroście, aby najdalej do 20. stycznia przedłożył spis osób w Tarnowie zamieszkałych, a „mieniących się być wychodźcami politycznemi“, a więc nie miał na celu wychodźców politycznych. Ponieważ atoli obok kilku pracowitych, uczciwych i społeczeństwu użytecznych a prawdziwych wychodźców politycznych, kryją się w Tarnowie pod imieniem wychodźców politycznych także indywidua, które z Królestwa Polskiego przed karą za zbrodnię umknęli, jak n. p. zarządzca szpitala, a że policja li tylko z powierzchności nie mogła dokładnie zbadać, który z tych panów nie jest przypadkiem w możności wylegitymowania się, przeto też dla tem dokładniejszego przekonania się, który z tych panów jest rzeczywiście, a który tylko „mieni się być wychodźcą politycznym“, wezwała ich policja wszystkich do wylegitymowania się. Wszyscy się też wylegitymowali dokładnie z wyjątkiem zarządzcy szpitala, który będąc jak wyżej wspomniano zbiegiem przed karą za zbrodnię, wylegitymować się nie mógł. O ile słyszałem, treść rozporządzenia p. namiestnika dotyczy wyłącznie osób nie będących wychodźcami politycznymi, i ma na celu pozbycie się z kraju tej zarazy, kompromitującej ludzi prawych i użytecznych. A to zdaje się byłoby do życzenia.

— **Americana.** Że abonenci gazet z drugiej strony Oceanu mają wiele więcej korzyści, aniżeli galicyjscy, to wiadomo powszechnie. Ale mimo to ciekawym jest prospekt pisma jakiegoś powstającego w Nowym Jorku. „Gazeta ta kosztuje 2 dolary, abonenci odbiorą co kwartał autograf jakiego znanego złodzieja lub rabusia, na Wielkanoc surdut wiosenny, na św. Jana nowy kapelusz. Co 6 tygodni mogą sobie bezpłatnie dać obciąć włosy i ospę szczepić. Kto złoży od razu prenumeratę na 3 lata, dostanie w razie śmierci świetny nekrolog i trumnę, albo też według upodobania 6 ważnych łyżek srebrnych.“

— **Sprostowanie.** Wiel. ks. Antoni Siarkiewicz przeor OO. Dominikanów z Podkamienia, ofiarował na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy w Paryżu „10 złr. srebrem“, nie zaś jak *Gaz. Nar.* mylnie ogłosiła, 2 złr. 50 ct.

Wiktor Wiśniewski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. Ceny targowe zboża i innych wiktuałów, jakoteż drzewa opałowego według przecięcia, za czas od 24. do 30. stycz. 1874. Mec pszenicy 5 złr. 70 c.; żyta 3 złr. 57 c.; jęczmienia 2 złr. 62 c.; owsa 1 złr. 94 c.; hreczki 3 złr. 62 c.; grochu 4 złr. 5 c.; fasoli — złr. — c.; kukurndzy — złr. — c.; prosa — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 80 c. Cetnar siana 1 złr. 15 c.; słomy okłosowej 1 złr. 10 c., pasznej 90 c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. 66 c., miękkiego — złr. — c.

Zastosowanie miar metrycznych. Ministerstwo handlu nakazem z 26. października 1872 rozporządziło, że wszystkie wypracowania techniczne, plany budowy i konstrukcji i t. d. powinne być wykonane na podstawie miar metrycznych. Ponieważ nie wszystkie koleje poszły za tem rozporządzeniem. przeto ministerstwo handlu przypomina obecnie swoje dawniejsze rozporządzenie. Życzyćby należało, ażeby system dziesiętny, jako jedynie racjonalny i najpraktyczniejszy, jak najrychlej wszedł w życie i w stosunkach handlowych.

Ostatnie wiadomości.

Od kilku dni krążą po Wiedniu wieści tak niepokojące, że w Niemczech rozniosla się była wieść o rewolucji we Wiedniu. Gazety milczą. ale w mieście o tem głośniej mówią. Około 25.000 robotników ma być bez zajęcia; pisemka socjalistyczne krążą; policja zdziera plakaty podburzające. Obawiają się wprawdzie nie rewolucji, ale burdy robotniczej.

Ruski Mir otrzymał, jak twierdzi „pewną wiadomość“, że gubernia Augustowska będzie jakoby przyłączona do jenerał-gubernatorstwa wileńskiego, oraz, że z powiatów gubernji Lubelskiej zamieszkanych przez Rusinów i z dwóch powiatów gubernji Wołyńskiej będzie jakoby utworzona nowa gubernja.

Do *St. Petersburgskich Wiedom.* piszą: że jenerał-gubernator północno-wschodnich prowincyj Potapow, skutkiem choroby uwolniony został od pełnienia dotychczasowych obowiązków, a natomiast mianowany będzie senatorem, lub też według innej wersji, otrzyma miejsce w administracji wydziału wojny.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 31. stycznia. W Izbie posłów, minister komunikacji, odpowiadając na interpelację Simonyi'ego, usprawiedliwia postępowanie rządu przy sankcjonowaniu kolei wschodniej. i przedkłada akta (jak wiadomo bez uchwały sejmowej przedłożyło ją ministerstwo koronie do sankcji; przyp. red.)

Minister sprawiedliwości usprawiedliwia zapisanie sądowe kolei wschodniej przez sąd handlowo-wekslowy. Nazywa postępowanie sądu legalnem.

Simonyi konstatuje, że kolej wschodnia faktycznie nie jest zapisaną sądownie, i nie posiada takie zapisanie mocy prawnej. Wydawanie akcji *au porteur* jest prawnie zakwestjonowane. Większość sejmu przyjmuje do wiadomości oświadczenia ministrów. Stronnictwo środkowe i lewica głosują przeciw.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 31. stycznia 1874.
godzina 10. minut 30 przed południem.

Akcje kred.	240.50.	Anglo-austr.	161.—.
Unionsbank	139.—.	Vereinsbank	17.75.
Kolei Kar. Lud.	229.—.	Kolej połndn.	—.—.
Franko-austr.	48.25.	Baubank	85.25.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 31. stycznia 1874.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	47.—.	Węgier. kred.	140.50.
Anglo-austr.	160.—.	Unionsbank	138.50.
Kolej Kar. Lud.	228.50.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	161.50.	Kolej Alföd.	143.—.
Kolej Elżbiety	213.—.	Kolej Lw.-czer	142.—.
Czes. Nordostba.	194.—.	Vereins-Bank	18.—.
Kolej Rudolfa	158.75.	Węg. Ostbahn.	49.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	141.—.
Koszyc.-Oderb.	141.—.	Verkehrsbank	125.—.
Losy tureckie	47.—.	Baubank-Act.	85.50.
Kolej państwow.	334.50.	Bankverein	79.50.
Wied. Bauver.	42.25.	Hyp. Ren. ban.	20.—.

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.“

Następny numer wyjdzie we wtorek o godzinie 4tej po południu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 31. stycznia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 50	230 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	186 —	190 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	.. —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 75	80 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	72 25	73 —
Banku hip. gal. 6 pr.	84 10	85 —
Gal. zakł. kred. włośc.	91 75	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 60	77 50
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 27	5 36
Dukat cesarski	5 30	5 38
Napoleondor	8 97	9 6
Pół imperjał rosyjski	9 11	9 27
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	107 —	108 —
Wiedeń d. 29. styczia.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 65	69 75
„ „ w sreb. 5 „	74 75	74 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	308 —	316 —
1839 ½ losu „	284 —	290 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	99 50	100 50
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	106 50	106 75
1860 „ 100 „ „ „	115 50	116 —
1864 „ 100 „ „ „	142 —	143 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 —	120 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	77 —	77 50
Bukowińskie	76 —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.-poż.kol.po 120zł. sp.	99 80	100 20
Węg. poż. prem. po 100 zł.	84 —	85 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	47 80	48 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	162 50	163 50
Bodencred.au.po200zł.40pr	118 —	120 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł	242 75	243 25
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	137 50	137 50
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	935 —	945 —
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	46 50	47 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	34 50	35 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	19 —	20 —
Banku nar. austr po 600 zł.	993 —	995 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	59 —	60 50
Unionbank po 200 złr.	140 —	140 50
Vereinsbank po200 zł.c.40p.	15 50	16 —
Verkehrsbank pow. po 200zł.	125 50	126 50
Wechslerbank wied. po200zł.	162 —	165 —
Wied. bankver. po 200 złr.	78 —	80 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	119 —	120 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	144 —	145 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	214 —	215 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2063 —	2068 —
Franc. Jós. po 200 złr. w. a.	211 50	212 50
Kol gal. Karl. po 200 z lm.	230 25	230 75
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	142 75	143 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	194 —	195 —
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	104 —	105 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 50	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	136 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	335 50	336 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	162 —	163 —
Tramway wied. po 200 zł	178 —	179 —
Węg. gal. (Łup.) po200zł. w. a.	89 —	90 —
Węg. półn. wschod p.200 zł. a	107 —	107 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	50 50	51 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134 —	135 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	86 50	87 —
„ „ wied. „ 100 „	35 —	36 5
„ tanich pom. po 100 z.	17 75	18 25
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. w.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr	96 —	96 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	86 50	87 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	72 —	73 —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	84 —	84 75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 60	91 75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.		
Albrechta po300zł.5p.100zł	80 25	80 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86 50	87 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	100 —	100 50
Dniestrzańska 300 „ „	33 —	34
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	69
„ em. 1862 5 pr.	93 50	94 50
„ em. 1870 5 pr.	103 75	104 —
„ em. 1872 5 pr.	101 50	102 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	107 —	— —
„ II. em. 5 pr. „	103 75	104 25
„ III. em. 1871 300	101 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 50	78 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95 30	95 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	94 —	— —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 —	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83 —	83 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	173 —	174 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	31 50
Keglevich „ 10 „ „	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr. „	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75
St. Genois „ 40 „ „	27 50	27 75
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 50	24 —
Windiszgratz po 20 zł. „	19 —	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 40	95 70
Hamburg 100 mark. banko.	55 70	55 80
Londyn 10 ft. sterl.	112 80	113 —
Paryż 100 frank.	44 65	44 75

Podziękowanie.

Otrzymawszy od świetnej dyrekcji Galicyjskiego ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń, po trzykroć w ciągu jednego roku, wynagrodzenia, a mianowicie zeszłego roku w listopadzie, za szkodę przez pożar wyrządzoną 1000 zł. w maju, za gradobicie 2000 zł. obecnie zaś, za spaloną styrtę jęczmienia 1109 zł. wszystkie szkody w 14 dniach zlikwidowane, a w ciągu miesiąca gotówką, bez żadnych potrąceń, przez ajencję gal. ogól. Towarz. ubezp. w Zaleszczykach, u inspektora tegoż Towarzystwa, Wgo Piotra Hoenigsberga wypłacone — składam temuż Wysokiemu Towarzystwu moje publiczne podziękowanie i takowe sumiennie każdemu polecam, co własnoręcznym podpisem stwierdzam.

Zdżawa 27. stycznia 1874.

Jan Łukasiewicz,
właściciel dóbr.

1459 1-1

Ogrodnik

w zawodzie ogrodniczym posiadający wyższe wykształcenie, średniego wieku, wdowiec, bezdzietny, pełniąc obowiązek w tymże zawodzie przez 32 lat w jednym z większych dworów w Tartakowie, po odbytej praktyce w botanicznym ogrodzie w Jabłonowie na Podolu, mogący się w tym względzie wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje od 15. lutego lub od 1. marca odpowiedniej posady. — Bliższą wiadomość uprasza się pod adresem **J. Wawrzkowski w Tartakowie**, powiat Sokalski, ostatnia poczta Tartaków. 1466 1-1

Od naśladowania zawarowany — marką ochronną.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.

Według c.k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem. 1316 3-?

Premjowany w Paryżu 1867.

500 sztuk jodeł

na maszty okrętowe zdatnych 18 — 24 cali w przecięciu, można każdego czasu kupić w **Barszczowicach** obok dworca kolei w administracji dóbr Barszczowice pod Lwowem. 1463 1—3

Ogrodnik i pisarz prowentowy

zdolni i pracowici, znajdą zaraz umieszczenie. — Zgłosić się do Szwajcara w Hotelu Angielskim. 1458 1—6

Młody człowiek!

z najlepszemi rekomendacjami, pragnie zatrudnić się w zakładzie handlowym, przemysłowym lub gospodarczym. Oferty przyjmuje p. K. Iskierski właściciel magazynu wyrobów żelaznych we Lwowie. 1460 1—1

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.



W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

Zakład hydropatyczny

Franciszka Medweya

w Sassowie,

otwarty jest przez całą zimę. 1454 1-8

Sprzedaż

materjałów do budowy kolei żelaznej.

Takowe pochodzą z budowy jednej z największych kolei węgierskich, w znacznych partjach:

1. **Stare żelazo,**
2. **lokomotywy** poczęści stary materjał po części zdatne do ruchu,
3. **wozy do szutru,** starsze i nowsze,
4. **odkryte wozy towarowe,** używane przez pewien czas do wożenia szutru, 1451 2—3
5. **wózki** rozmaitej konstrukcji,
6. **lokomobile.**
7. **pompy odśrodkowe,**
8. **ramy parowe,**
9. ramy sztuczne itp. **pojedynczo** lub **hurtem** tanio do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela:

Bauleitung der ungar. Nordostbahn,
Schwarzspanierstrasse 3, we Wiedniu.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

Medal złoty nagroda 600 franków.

wyciąg ze trzech gatunków chininy.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgjach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu przeciwko *niedokrwistości, bladnicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* etc.

W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we **LWOWIE** w aptece P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1030 9—48

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 n.,

poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1356 5—8

SKŁAD LAMP

pierwszej i największej uprzywilejowanej fabryki

R. DITMARA

przy placu Marjackim we Lwowie.

D. W.



Najobfitszy wybór

LAMP SALONOWYCH,

do pokojów jadalnych,
stołowych i wiszących,

tudzież

LATARŃ ULICZNYCH

do oświetlania naftą lub olejem.

Sprzedaż hurtowna i poszczegółowa

po najniższych, stałych cenach fabrycznych.

Dla odprzedających szczególne udogodnienia.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Rozsyłka w całym kraju za pobraniem pocztowem.

W nowo otwartym składzie nafty

dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**

Nr. I. za funt 25 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 23 ct.

Nafta gospodarska

Nr. II. za funt 21 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 19 ct.

Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów. 1094 14—15

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu,

jedynie pewne i niezawodne tak do rozczynu ciasta jak w fermencie gorzelnianym, wyłącznie odszczególnione na wystawie światowej

odznaką honorową
(Ehrendiplom)

o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyni domu, jako też dla gorzelnika według swej pewności jedynie do polecenia.

Jedna szczególna próba da przekonanie, że zalecane drożdże przez

handel korzenny K. Bałłabana we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią.

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki za zaliczką pocztową. 1410 2-10

Materje jedwabne

i wełniane

we wszystkich

kolorach.

Karol i Juljan Schayer
we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 3.

1336 5-6

Płótna

i

Bielizna

gotowa

dla dam i mężczyzn.

Na wyprawę!

MAGAZYN

G. A. CHRISTIANA

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 2,

jako pierwszy i najdawniejszy skład

CHIŃSKIEGO SREBRA

ze słynnej ces. król. uprzywilejowanej fabryki w Berndorf

SCHOELLERA i SPÓŁKI z Wiednia

poleca w wielkim wyborze

naczynia stołowe, kompletne serwisa do kawy, herbaty i t. p.

po cenach stałych fabrycznych, ręcząc za długoletnią trwałość.

Lite (nie dęte), znakiem fabrycznym zaopatrzone naczynia stołowe, przyjmuje po zupełnem zużyciu za **40**% ceny pierwotnej. 1465 1—3

C. TRAU

właściciel

najpierwszego składu Herbaty

we Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,

oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie

panu

Rudolfowi Schwarz

we Lwowie plac Katedralny 8 lub ulica Teatralna 2,

który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.

Z uszanowaniem

C. Trau.

Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty we Wiedniu C. Traua,** urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szanownej Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki Herbaty:

Sansinski	po	4	zł. za 1 funt	**wiedeń.**
Fleur Sansinski	„	5	„ „ „ „	„
Kaiser Melange	„	4 i 5	„ „ „ „	„
Souchong	„	2, 3 i 4	„ „ „ „	„
Moscau	„	6	„ „ „ „	„
Proch z Herbaty	„	1 do 3	„ „ „ „	„

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.

Detailicznych cenników jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

Rudolf Schwarz
we Lwowie.

1321 4-?

Gwarantowane i wydoskonalone

Strzelby Lefoszówki i Rewolwery

z patentowanej fabryki

R. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.** Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt** i gwarantuje się za precyzję i donośność. 1088 2—5

Polecam na wyprawy

świeżo sprowadzone

Płótna, bieliznę stołową,

Ręczniki, chustki do nosa

z fabryki Regenhart i Raymann w Freiwaldau

zaszczyconej na wystawie światowej

pierwszym dyplomem honorowym. 1343 4—4

Valencienne, batysty i chustki batystowe do nosa

w wielkim wyborze.

Pończochy saksońskie

czterodrutowe

Perkele białe, dymki, brylantyny, piki,

Barchany w różnych jakościach,

również różne materje na **kołdry** i **wsypy. Firanki** do okien, **gobelinowe kapy** na łóżka i **serwety.**

Sprowadzając towary bezpośrednio fabryk renomowanych, ręczyć mogę sumiennie moim szanownym odbiorcom za dobroć tychże.

Zostaję do usług

ROMAN WOJCZYŃSKI,
ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Zupełnie świeży transport!



Zupełnie świeży transport!

1442 1—3

Herbaty chińsko-rosyjskiej

tegorocznego zbioru majowego otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku liczba 45

i poleca takową po następujących cenach:

1 funt Herbaty **Congo** .	zł. **1.60**	1 funt **Pecco** przednia	zł. **3.—**
1 „ „ **Souchong** przedn.	„ **2.—**	1 „ „ najprzedniej.	„ **4.—**
1 „ „ „ najprzed.	„ **3.—**	1 „ „ karawanowej	„ **5.—**
1 „ „ **Pecco**	„ **2.50**		**6, 7 i 8.**

Okruchy herbaciane funt złr. **1.** ct. **20**, najlepsze złr. **1.** ct. **50.**

Ośmioletni stary rum bremski

Butelka cała	złr. **1.50**	Butelka cała	**2.—**
„ pół	„ **—.75**	„ pół	**1.—**

Cenniki rozsyłam franco. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają.

Ważne dla wszystkich

Cierpiących na piersi!

jak niemniej dla tych, którzy podpadają **słabościom poprzedzającym tuberkuły, a to: skrofuły, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu,** powszechne **osłabienie organizmu** i t. p, **chroniczny katar płucowy.**

Świadectwo.

Czuję się być powodowanym potwierdzić panu aptekarzowi J. Weiss we Wiedniu (I., Tuchlauben, Mohrenapotheke), że u pana kupiony żelazisty **Syrop z podfosforanu wapna,** wynaleziony przez dyplom. aptekarza **Herbabny** we Wiedniu, okazał się na cierpienia płucowe **nadzwyczaj skutecznym,** i że wydana przez tegoż pana **broszura** (v. Dr. Schweizer) nie zawiera w sobie żadnych nieprawdziwości ani przesady, jakto w podobnych wypadkach zwykle się dzieje. Skutek tego syropu w słabości płucowej u mojej żony, która **tysiący rozmaitych lekarstw** niepotrzebnie zażywała, jest prawdziwie zadziwiający, z tego względu czuję się być obowiązanym ten pojedyńczy i **tani środek** polecić publicznie **cierpiącej ludzkości.**

Tyle w dowód prawdy. Przekonać może się z łatwością każdy cierpiący.

Oberhermsdorf, 31. marca 1873.

Heinrich Leo Weber.
profesor wyższego zakładu rolniczego.

Cena oryginalnej flaszki J. Herbabny **Kalk-Eisen-Syrop** 1 złr. 25 ct. pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Skład centralny i wysyłkowy we Wiedniu u p. Józefa Weiss, aptekarza zum Mohren, Tuchlauben 27.

Główny skład dla Galicji we **Lwowie u p. Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod Srebrnym orłem, w Koszycach u A. Wandraschka, w Peszcie u J. Törek, w Opawie u Schwarza i Paiker. 1074 3-6

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących **na piersi i płuca,** na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyji, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

we LWOWIE w aptekach pp Zyg. Ruckera, J. Beisera i P Mikolascha.

Również utrzymują takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.	w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.	„ *Samborze* p. Kriegseisen.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.	„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.	„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.	„ *Szczercu* p. J. Pełka.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.	„ *Sarnopolu* p. Buchelt apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.	„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Kętach* p. Streya	„ *Turce* p. M Platzek apt.
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.	„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Nowym Targu* p. Kamieński.	„ *Złoczowie* p. Petesch.
„ *Przemyślu* p. Gaidetschka i Syn.	

Cena jednej flaszki **1 złr. 26 ct.** Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują.

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA

1457 1-6

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontrinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u „**Julius Bitner, Apotheker** in **Glognitz** bei **Wien.**“